LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. - ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMÉR. LATINA - FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 11 GRUDNIA (dezembro) — 1973 — Nr 3.352 — (50/73)

Wielkie zmiany w Chile

Upadek rządu prezydenta Allende spowodowany był nie tylko groźnym niebezpieczeństwem zaprowadzenia siłą systemu marksistowskiego w Chile, lecz także opłakanym stanem finansw kraju wywołanym nigdy dotąd nienotowaną inflacją dochodzącą do 300%. Jednakże kropką nad "i" był wielki brak artykułów żywnościowych. To sprawiło, że niewiasty chilijskie demonstrowały kilkakrotnie przeciw rządowi na ulicach Santiago, a właściciele autobusów i samochodów ciężarowych strajkowali przez 40 dni z górą.

Obecnie stan finansowy kraju poprawił się znacznie, o czym świadczy najlepiej obniżka dolara. Tak np. w ostatnich dniach rządów prez. Allende za 1 dolara płaciło się 3 tys. escudos, obecnie 1 dolar wynosi 800 escudos. Innym objawem tej poprawy jest także to, że wielu z mieszkańców większych miast kraju wymienia monety zagraniczne za escudos. Zaprowadzenie porządku i ładu w kraju przez Juntę Wojskową zwiększyło w społeczeństwie poczucie bezpieczeństwą i zaufania.

Chilijski minister Rolnictwa pułk. Sergio Crespo zapewnił ostatnio naród, że tylko te ziemie będą nadal uznane za wywłaszczone, które rozparcelował rząd Allendego na drodze legalnej. W wypadku nielegalności — zabrane ziemie powrócą do rąk swych prawowitych właścicieli. Akcja parcelacji ziemi kontynuowana będzie przez obecny rząd Chile z tym dodatkiem, że otrzymaną od rządu ziemię nowi właściciele będą mogli spłacić w ciągu najbliższych 30 lat.

Niedawno bawił w Chile delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża - Szwajcar Robert Gaillard Moret, zwiedzając więzienia w których znajduje się kilka tysięcy więźniów politycznych. Delegat ten wydał dobrą opinię o traktowaniu więźniów przez władze chilijskie.

Bliski Wschód a plan Husaina

Uchwałą Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1945 roku powstało Państwo Izraela na ziemiach Palestyny. Żydzi, osiedliwszy się na tych ziemiach, straconych dla nich od 70 roku naszej ery aż do 1945, siłą wysiedlili wielowiekowych mieszkańców arabskich, którzy nie mając gdzie osiąść, zostali umieszczeni w specjalnych obozach, utrzymywanych przez ONZ i państwa arabskie. To właśnie stało się początkiem niepokojów i wojen między państwem żydowskim a państwami arabskimi, nie mogącymi w żaden sposób znieść i pogodzić tej niesprawiedliwości, doznanej na ich narodowości.

Żydzi, będąc lepiej zorganizowani i staranniej do wojny przygotowani, a zwłaszcza mając za sobą Stany Zjednoczone i większość państw zachodnich, w 1952 i 1967, zadali Arabom czyli Egiptowi, Syrii i Jordanii wielkie straty. Co Arabów najbardziej upokorzyło, to zajęcie przez wojska żydowskie okolic Gazy, Syjonu i Golanu.

Arabowie przegrawszy tę wojnę strategiczną, rozpoczęli na wielką skalę wojnę subwersywną, pod wodzą Yaser Arafat oraz ludzi rekrutujących się z wysiedleńców palestynskich.

Z tego stanu rzeczy — jak zwykle i wszędzie gdy chodzi o szkodzenie wpływom i polityce Stanów Zjednoczonych — skorzystali Rosjanie, którzy już od dawien - dawna i za wszelką cenę pragną zagarnąć pod swe wpływy kraje Bliskiego Wschodu. Środkiem najłatwiejszym to zbrojenie Arabów wszelkiego rodzaju bronią, materiałem wojennym, to podtrzymywanie ich w zaciętości wojennej, a przede wszystkim w odzyskaniu ziem zabranych przez Żydów.

I tu właśnie wysuwa się postać i plan króla **Jordanii** Hussain'a. Zdając sobie dobrze sprawę, że wojną trudno Arabom odebrać ziemie zabrane przez Izraela, zeszłego roku podał on plan, niby popierany tak przez Stany Zjednoczone jak i Rosję, w którym proponuje on utworzenie "MONARCHII FEDERALNEJ", w obręb której wchodziłyby tak Jordania jak i ziemie okupowane przez Żydów, czyli Cisjordania. Przeciw temu planowi opowiedzieli się jednak nie tylko Żydzi ale, co najważniejsze, Arafat i jego zwolennicy. Nad tą to właśnie sprawą radzili zwierzchnicy arabscy w Algerze.

Majestatycznie przedstawia się nowa stacja autobusowo-kolejowa w stolicy Parany do której zajeżdżają autobusy ze wszystkich miast Parany i stanów sąsiednich, jak również pociągi dalekobieżne oraz podmiejskie. Została ona inaugurowana rok temu i jest dziełem p. Prefekta Jaime Lernera a chlubą mieszkańców Kurytyby.

Nafta Chin na widowni

Z powodu kryzysu nafty arabskiej na rynkach zachodniej Europy, Chiny komunistyczne pragną wykorzystać brak gazoliny z Zatoki Perskiej i eksportować swą własną na rynki zagraniczne. Trzeba bowiem pamiętać, że roczna produkcja nafty chińskiej w 1973 roku wynosiła 40 milionów ton, gdy w ub. roku produkcja ta doszła tylko do 20 mln. ton. Chiny mają gazolinę na zbyciu, ponieważ liczba samochodów prywatnych jest bardzo ograniczona.

Z Hong-Kongu donoszą, że rozmowy władz chińskich z niektórymi państwami Zachodu znajdują się na dobrej drodze. W wypadku gdyby doszło do eksportu nafty chińskiej, Stany Zjednoczone i Japonia — pozbawione nafty arabskiej — były by w stanie wyjść z ciężkiej sytuacji stworzonej przez brak tego niezbędnego na razie paliwa dla przemysłu i ruchu komunikacyjnego.

Mówi się także, że Ekwador, Wenezuela i Peru postanowiły podwoić eksploatację swych złóż naftowych i przez jej eksport zwiększyć swe dochody państwowe. Jak już pisaliśmy, niezależnie od możliwości importu nafty z tych państw, Stany Zjednoczone zabrały się już do budowy ropociągu z Alaski, by uniezależnić się prawie całkowicie od nafty importowanej.

Nafta z Alaski jednak doprowadzona będzie do USA dopiero w 1978 r., a budowa ropociągu kosztować będzie amerykański skarb 30 milionów dolarów. Spółkę naftową utworzyć ma siedem wielkich przedsiębiorstw Stanów Zjednoczonych, zatrudniając 13 tysięcy osób. Ogromne tankowce transportować będą ropę naftową do kilku wielkich rafinerii. By Stany Zjednoczone mogły się obejść bez nafty arabskiej do czasu gdy otrzymają naftę z Alaski, prezydent Nixon zapowiedział konieczność oszczędzania gazoliny we wszystkich sektorach życia gospodarczego, przede wszystkim zaś w ograniczeniu ruchu samochodowego i lotniczego.

Rakiety przeciw czołgom

Przez 40 lat czołgi uważane były jako broń decydująca o zwycięstwie. Dywizje pancerne złożone z czołgów wykazały w II wojnie światowej — tak podczas ofensywy (Blitz) niemieckiej jak alianckiej w Normandii — że bez nich nie można wygrać bitwy. A choć lotnictwo i działa przeciwpancerne robiły wśród czołgów wielkie wyrwy, znaczna ich część wychodziła cało z opresji.

Wojna na Bliskim Wschodzie między Egiptem i Syrią z jednej strony i Izraelem z drugiej polegała początkowo na walce czołgów i samolotów. Ale już podczas II wojny (1973 r.) pojawiła się przeciw czołgom nowa skuteczna broń — sowieckie pociski rakietowe "Sagger" oraz amerykańskie "Tow". Pociski te przebijają z wielką łatwością najgrubsze pancerze czołgów, eliminując je z pola bitwy.

Izraelski komentator wojskowy van Creveld przypomina, że w 16-dniowej walce między Arabami a Izraelem ten ostatni posiadał 1.700 czołgów, podczas gdy Egipt miał 2 tys. czołgów a Syria — 1.500. Tę bitwę czołgów, największą w historii wojskowej od bitwy pod Kurskiem w 1943 roku, w której wzięło udział 6.300 czołgów niemieckich i sowieckich, wygrał Izrael dzięki elektronicznym rakietom przeciwczołgowym.

Z powyższego rozważania można wyciągnąć wniosek, że odtąd czołgi używane będą jako osłona dla piechoty uzbrojeniowej w nowoczesną broń rakietową. Artyleria zaś ruchoma zajmie miejsce czołgów, by przygotować akcję zmotoryzowanej piechoty. Również i dla samolotów ukazał się na horyzoncie groźny nieprzyjaciel w postaci rakietowych pocisków przeciwlotniczych, jak to wynikło w 16-dniowej wojnie, gdy rakiety sowieckie typu SAM-6 strąciły około 80 izraelskich samolotów bojowych.

W KALEJDOSKOPIE

♦ **KURYTYBA** — CAFAP, czyli rządowe wysiłki zmierzające do wytępienia aftozy, zwracają się nawet do Duszpasterzy o współpracę w tej sprawie. Niezbyte dowód zatrut, jak ona nagląca i że trzeba ją przepisowo przeprowadzać, gdyż powierzchowne jej załatwianie powiększa tylko samo zło już i tak ogromne jak i szkody dla gospodarza i państwa.

♦ **WATYKAN** — Z nastaniem nowego roku kościelnego dochodzi potrzeba uświadomienia sobie, iż w ubiegłym październiku upłynęło 500 lat od ustanowienia uroczystości Matki Boskiej Różańcowej celem uwiecznienia wiekopomnego zwycięstwa nad potopem mahometańskich inwazji, odniesionego nie tyle sprzętem wojennym ile żarliwą modlitwą i tą tej pocieszającej prawdy znamy z naszej tak polskiej jak brazylijskiej historii; tam na przykład 1920 rok a tu 1964.

♦ **TEL AVIW** — Dawid Bengurion, nieodżałowany twórca państwa izraelskiego, został pochowany w swej posiadłości, na imię jego pozostanie na zawsze w Historii. Świat porównuje go do biblijnych bohaterów, a także chlubnie podkreśla, że był pochodzenia polskiego, urodzony na Mazowszu. Również w Polsce, w Białostockim urodził się inny wszechświatowej sławy i wdzięczności Żyd, wielki Albert Sabin, ratujący innym wynalazkiem ludzkość przed zgrozą paraliżu dziecięcego.

♦ **LONDYN** — Gdyby nie radzieckie pociski i im podobne dany i dostawy, nie było by na Izraela niespodziewanego gorzej niż Hitler na Polskę) najazdu arabskiego z całym ciężkiem krwi i nieszczęść, oraz wołających o pomstę krzywd nawrotnych astronomicznie wydatków; w sam raz kiedy już obok w rozpaczliwej Afryce niebywała nędza i przerażający głód każdego dnia tysiące istnień pochłaniają. Sprawiedliwość wymaga dorzucić, iż nie wszyscy z nafciarzy chcą zrozumiadać za kryzys energetyczny co jak zmora dusi prawie cały świat.

♦ **MALTA** — Ukazała się ta wyspa — państwo znów na ustach i ustach świata kiedy tu bandyci wypuścili zsekwestrowanego samolotu niewinne ofiary swej zgrozą przejmującej pirataria: Yasser Alafert, rzecznik palestyńskich wysiedleńców, uznał ją za "niedobrą robotę" dla ich sprawy; niedobra i odrażającą jak tamta bestialska masakra podczas olimpiady w Monachium. A jakoś nie ma końca tym i im podobnym nieludzkim rozbojom i zbrodniom przy tak wyrafinowanej kulturze dzisiaj...

♦ **RZYM** — Niebywałe od 100 lat mrozy i zawieje śnieżne zwaliły się na włoski półwysep, a tak dokuczliwszymi stały się wszystkie inne kiedy i ograniczenia; brakuje nawet makaronu...

♦ **KURYTYBA** — Prefektura nakłada sił, aby miasto na Boże Narodzenie przybrało godny wygląd. Głównie wykończony będzie na Cajuru PLAC POLSKI z jubileuszowym pomnikiem Mikołaja Kopernika jako spiżowy wyraz należnego uznania dla Polonii za Jej stuletni wkład i przyczynek do znaczenia, rozwoju i kultury słonecznej Brazylii.

♦ **BOMBAIM** — Głośny pobyt Breżniewa u Indiry Gandhi ujawnił niedwuznacznie nieczyste pazury niedźwiedzia moskiewskiego, uwypuklając równocześnie odwieczne znamiona czenie samych Indii, wydających chlubne owoce także na polu religijnych, jak opartznościowe dzieła znanej na całym świecie Matki Teresy, liczne nawrócenia i powołania i tak dalej. Ich koroną to już na pewno wizyta Papieża Pawła VI w 1964 roku.

♦ **SURTSEY** — To nazwa najmłodszej wyspy na naszym globie. Na skutek wulkanicznego wybuchu wyłoniła się ona w 1963 roku z głębin atlantyckich niedaleko Islandii. O. J. Skehan, geolog i dziekan Boston Colleg'a wizytując ten "nowotwór" 1970 r., odprawił tam Mszę św. i udzielił chrztu jednemu z uczestników wyprawy co się na to był przygotował.

♦ **LONDRINA** — Na zaokrąglenie swego znaczenia i rozwoju otrzymuje "stolica kawy" jeszcze jednego biskupa w osobie D. Agostinho Marochi. Wyszedł on znów spośród kleru kurytybskiego. Warto wszelako wspomnieć, iż na 42 tychże księży diecezjalnych to 28 nazwisk jest typowo polskich.

♦ **SANTOS** — Nabrał ten port jeszcze większego rozgłosu, kiedy w tych dniach połączony został z portem Antofagasta w Chile pierwszą w Ameryce Południowej koleją transkontynentalną. O długości 4.400 km przechodzi ona przez Corumbá w Mato Grosso, Santa Cruz w Boliwii i Salta w Argentynie, a inaugurowały ją specjalne wagony przewożące mięź dla São Paulo.

♦ **BRASILIA** — Rząd Federalny przyznał Doktorowi M. Candia najwyższe odznaczenie za jego niezwykłe oddanie się i prace dla Promocji Człowieka w Amazonas przez szpitale i szkoły, tak niezbędne dla czynnej i biernej pomocy tamtejszym mieszkańcom.

♦ **ANTONIO OLINTO** — Pan gubernator Emilio Gomes, rzeczywiście mierzący siły na zamiary, raczył tu osobiście inaugurować sieć elektryczną. W ten sposób w Paranie nie ma już ani jednego miasta municypalnego bez tego wartościowego jak niezbędnego dobrodziejstwa.

♦ **MONTEVIDEO** — Prezydent Urugwaju Bordaberry skasował legalne dotąd istnienie partii komunistycznej jak również kilka partii lewicowych, które — przed objęciem władzy przez wojsko — utrzymywało kraj w ustawicznych agitacjach, strajkach i terrorze.

Ekologia-nową wiedzą

W ostatnich latach pojawiła się na widowni nowa wiedza zwana ekologią. Zasadza się ona głównie na biologii, a jej przedmiotem jest wszelkie stworzenie żywe — od człowieka począwszy, a kończąc na najdrobniejszych formach życia, jak tkanka, mokro-organizmy itp. Bada ona również w sposób szczegółowy wszelkie warunki w jakich żyją ludzie, zwierzęta i rośliny. Dlatego ekologia zajmuje się także takimi gałęziami wiedzy jak biogeografia, biochemia, biofizyka, geologia, archeologia, antropologia, ekonomia itp.

Nazwa ekologia wywodzi się ze słowa greckiego OIKOS — oznaczającego "dom" lub "miejsce" w którym się żyje; LOGIA — oznacza tutaj naukę. Ekologia oznacza zatem naukę o warunkach (środowisko) w jakich żyją ludzie, zwierzęta i rośliny. Ponadto bada ona również stosunki jakie panują między żywymi stworzeniami oraz bada strukjturę i funkcję natury.

Jakkolwiek początki nauki strukturę i funkcję natury, wieku, słowo ekologia wzięło swój początek od filozofa niemieckiego Ernesta Haeckla w 1869 roku. Ekologią zaczęto się zajmować żywo w ostatnim dziesięcioleciu w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa dla wszelkich form życia (człowieka przede wszystkim) płynącego z zanieczyszczenia powietrza (atmosfery), wód w rzekach i morzach, rabunkowego wyniszczania lasów itp.

W ub. roku najwybitniejsi uczeni angielscy i amerykańscy na dwóch zjazdach ostrzegli cały świat, że jeżeli wszystkie narody nie będą współpracować nad ograniczeniem wzrostu przemysłowego i demograficznego oraz nie zwiększą produkcję rolną dwukrotnie — za 100 lat grozi całemu światu wielka katastrofa — autodestrukcja. W innych słowach — zatrucie powietrza, rzek i oceanów dojdzie do takich rozmiarów, że życie ludzi, zwierząt i roślin na ziemi stanie się niemożliwe. Na skutek zaś niedostatecznej produkcji żywności — wielki głód poczyni straszliwe spustoszenia wśród mieszkańców całego świata.

Z działalności Stowarzyszenia Polskich Kombatantów (SPK) i Towarzystwa "Polonia" w Rio de Janeiro

Dzień 11 listopada, rocznica zakończenia pierwszej wojny światowej, był tak jak corocznie, uroczyście obchodzony w Rio de Janeiro. Rano o 10-tej godzinie w Polskim Kościele, tradycyjnym zwyczajem, odbyła się wielką uroczystość religijna z udziałem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów (SPK), których sztandar stał przy ołtarzu, wraz ze sztandarem Tow. "Polonia". Miała miejsce jak najbardziej uroczysta Msza święta. Kościół był przepełniony rodakami, wśród których wyróżniały się biało-czerwone opaski naszych kolegów z SPK.

Ksiądz Kapelan Benedykt Grzymkowski, jak to w jego zwyczaju, w podniosłym przemówieniu podkreślił znaczenie rocznicy 11 listopada dla nas, Polaków, rocznicy, która przed ostatnią wojną była również dniem Polskiego Święta Narodowego. Ceremonia zakończyła się odśpiewaniem naszej tradycyjnej pieśni: "Boże, coś Polskę".

Wieczorem, o godzinie 17,00, w lokalu Tow. "Polonia" odbyła się uroczysta Akademia. Po raz pierwszy, uroczystość 11-go Listopada święcona była w nowym lokalu przy ulicy Laranjeiras, nr 540, po połączeniu się w jedną całość wszystkich Polskich Stowarzyszeń w Rio de Janeiro.

Zagajenie wygłosił prezes Tow. "Polonia", p. R. Skowroński, witając również obecnych na sali: prezesa Stowarzyszenia Polskich Kombatantów (SPK), kol. Janusza Pawlkiewicza i delegata Zarządu Głównego Związku Lotników Polskich w Londynie, kol. kpt. Karola Nowina - Szczerbińskiego.

Następnie zostały odegrane hymny narodowe — brazylijski i polski, po czym przemówił kurator Koła Młodych, ks. B. Grzymkowski, podając obecnym do wiadomości, że cała Akademia została zorganizowana przy wybitnej współpracy naszej młodzieży, która tak wiele pomaga przy wszystkich pracach Towarzystwa, włącznie przy porządkowaniu biblioteki. Młodzież właśnie wybrała urywki prozy i wiersze, które weszły w program Akademii. Po przemówieniu ks. B. Grzymkowskiego, kol. Ignacy Jeśman odczytał wyjątki z broszury "Poznajmy naszą przeszłość". Po tym, p. Jadzia Barcz - Śliwowska odczytała urywek o Adamie Mickiewiczu, "Jeszcze Polska nie zginęła", z artykułu Z. Nowackiego. Następnym utworem, tak nam znanym, była "Oda do Młodości" Adama Mickiewicza, wygłoszona przez kol. Henryka Kozankiewicza.

A teraz miła niespodzianka: nasza, tak nam dobrze znana artystka dramatyczna, p. Dora Kalinówna deklamuje wiersz kol. Macieja Feldhuzena p. t. "Warszawa". Doskonały utwór, tymbardziej oryginalny, gdyż wszystkie wyrazy w nim zawarte rozpoczynają się od litery "W". Oczywiście gromkie oklaski, tak dla wykonawczyni, jak i dla autora były odpowiedzią zgromadzonych na sali. Krótki utwór "Jak noc listopadowa uwolniła Królestwo od Moskali", z "Dziejów Ojczystych" W Jarosza i A. Korgola odczytał następnie kol. I. Jeśman.

Ratowanie pokoju czy przygotowania do wojzz?

DR TADEUSZ BIELECKI (USA)

Zainteresowanie kolosem chińskim wzrasta z roku na rok. Setki milionów Chińczyków wytrwale i w pocie pracuje nad stworzeniem potęgi swojego państwa. Trzeba przy tym dodać, że kraj ten należy do jednych z najmłodszych społeczeństw, gdyż blisko 60% Chińczyków nie przekracza 20 lat życia. Stan taki nie daje spać spokojnie przywódcom Kremla, którzy wyobrażają sobie obraz niedalekiej przyszłości.

Przy akcji antypopulacyjnej w Europie i w Północnej Ameryce układ ludnościowy świata w najbliższym pięćdziesięcioleciu przedstawiać się będzie katastrofalnie dla rasy białej. Otóż według obliczeń, ludność rasy żółtej stanowić będzie około 80% całej ludności świata.

Zagęszczenie terytorium Chin będzie wzrastać progresywnie i kurczyć się będą zasoby zdolne do zabezpieczenia minimum żywności dla mieszkańców tych ziem.

Chińczycy świadomi są tego, że wcześniej czy później, stan taki zmusi ich do szukania miejsca życia na Ziemi. Najbliższy sąsiad Związek Sowiecki posiada olbrzymie połacie ziemi, gdzie przypada jeden mieszkaniec na km kwadratowy. Do tych przecież ziem od lat wielu roszczą sobie pretensje Chińczycy. Wszelkie próby uzyskania ich drogą pokojową okazały się niemożliwe. Przywódcy Pekinu zaplanowali zbrojenia, które zapewnią im po określonym czasie wymuszenie na Rosji Sowieckiej niezbędnych dla nich terytoriów. Skierowany wysiłek zbrojeniowy i dyplomatyczny przeciw Rosji nie jest przypadkiem, gdyż interesy w Azji tak Moskwy jak i Pekinu spowodowały głęboki rozdźwięk. Rywalizacja w zawieraniu sojuszów tych krajów z państwami Azji trwa już od lat. Obie strony pragną sobie zabezpieczyć przyjazne stosunki na wypadek konfliktu zbrojnego. Chiny dążą do przeszkodzenia Rosji w penetracji krajów azjatyckich, a Rosja ze swej strony przeszkadza Chinom w układaniu stosunków przyjaznych z państwami Azji.

Po wycofaniu się Stanów Zjednoczonych z Indochin, rywalizacja rosyjsko-chińska zaostrzy się poważnie. Dziś tak Chiny, jak i Rosja szukają w krajach Zachodu zabezpieczenia sobie tyłów i pomocy gospodarczej. Na przestrzeni ostatnich dwóch lat, poczynając od wizyt prezydenta Stanów Zjednoczonych w Pekinie i w Moskwie, zabiegi i uśmiechy pod adresem Waszyngtonu stają się bardziej natarczywe, które mają na celu wyciągnięcie możliwie największych korzyści z nowego układu stosunków politycznych. Wyzwiska pod adresem Stanów Zjednoczonych ucichły już w prasie i rozgłośniach radiowych, tak Pekinu jak i Moskwy. Nie oznacza to, że stolice te nie wrócą już więcej do swoich metod propagandowych, w przypadku zmiany sytuacji na arenie politycznej świata.

W chwili obecnej, tak Chiny, jak i Rosja ,ostrza swe skierowały przeciw sobie, załatwiając na wyścigi pilne dla siebie sprawy, w postaci umów i paktów, mających na celu zabezpieczenie sobie "tyłów", tak politycznych jak i gospodarczych.

Ostatnie dwadzieścia lat zmieniło oblicze Chin. Przez okres ten potrafili się Chińczycy usamodzielnić i przejść do dyplomatycznej ofensywy na innych kontynentach świata. Przeobrażenia są olbrzymie, stawiając ten kraj w rzędzie mocarstw.

O przemianach w czerwonych Chinach najwięcej dziś wiedzą Rosjanie. Oni przede wszystkim przemiany te śledzą, a mają przecież duże doświadczenie z "własnego podwórka". Znają kult jednostki i "rewolucje kulturalne" i sposoby obezwładniania społeczeństwa oraz podporządkowania całego życia wszystkich obywateli jednemu celowi. Wywiad czerwonych Chin bacznie śledzi przedsięwzięcia dyplomatyczne Kremla, starając się wywnioskować, kiedy nastąpi kulminacyjne spięcie, które może doprowadzić do wojny między obydwoma kolosami.

Wielu polityków i publicystów, śledząc ostatnie zabiegi dyplomatyczne obydwóch krajów, przewiduje, że wojna między tymi krajami wybuchnie w następnych trzech latach. Przyczyną tego konfliktu jest fakt wzrastania w potęgę militarną czerwonych Chin, a przede wszystkim szybki postęp tego kraju w dziedzinie osiągnięć w broniach nuklearnych. Już dziś Rosja Sowiecka czuje się poważnie zagrożona i przywódcy Kremla rozumują słusznie, że czym wcześniej zaatakują ośrodki zbrojeń nuklearnych w Chinach, tym dla nich będzie bezpieczniej na przyszłość. Nic więc dziwnego, że pośpieszne układanie się z państwami Zachodniej Europy jest dla Rosji warunkiem gotowości do rozprawy z czerwonymi Chinami.

Między czerwonymi Chinami a Rosją Sowiecką trwa już od lat wojna psychologiczna i dyplomatyczny sabotaż. Obywatel chiński od lat nastawiany jest wrogo do Rosji i uświadamiany, jakie niebezpieczeństwo grozi Chinom w wypadku wojny.

Rosja Sowiecka przewyższa wielokrotnie Chiny siłą ogniową wszelkich broni. Chiny natomiast — masą ludzką i fanatyzmem. Obawy Rosji w wypadku starcia wojennego z tak olbrzymim narodem są zrozumiałe, gdyż nawet wojna atomowa nie potrafi uszczuplić liczebności Chin. Chodzi przede wszystkim o to, aby zniszczyć urządzenia służące do zbrojeń nuklearnych, które za kilka lat wyprodukują taką ilość pocisków, które zagrożą miastom sowieckim i ośrodkom przemysłowym.

Już dziś przywódcy Kremla muszą uczynić wszystko, aby zabezpieczyć się przed ewentualną wojną na dwa fronty. Wojna z Chinami wcześniej czy później jest pewna, chodzi tylko o wybór odpowiedniej chwili "przed dwunastą", a "godzina" ta zbliża się bardzo szybko. Nic dziwnego, że Moskwie zależy o redukcji wojsk w Europie, aby móc zadysponować większą siłą przeciw Chinom. Dlatego też wszechstronne rokowania z krajami Europy Zachodniej i Stanami Zjednoczonymi mają im dać te warunki, które są niezbędne dla zmobilizowania odpowiednich sił i środków przeciw Chinom.

Dziś Rosja Sowiecka posiada w służbie czynnej około 4 miliony żołnierzy, włączając w to jednostki służby bezpieczeństwa wewnętrznego i wojsk pogranicza. Te ostatnie formacje posiadają jeszcze lepsze wyszkolenie niż wojska jednostek frontowych. W tej chwili na granicy chińsko - sowieckiej rozlokowane jest około pół miliona żołnierzy rosyjskich. W krajach Europy Wschodniej i Środkowej stacjonuje 31 dywizji sowieckich. Największa ilość wojsk stacjonuje w Niemczech Wschodnich, gdyż dochodzi do 200.000 żołnierzy. W Czechosłowacji stacjonujące wojska sowieckie liczą około 50.000, na Węgrzech około 40.000 i w Polsce około 20 tysięcy. Wojska sowieckie stacjonujące w europejskiej części Rosji liczą od 750.000 do miliona. Wyposażenie bojowe tych armii jest dość nowoczesne i obejmuje od 9 do 10.000 samolotów nowoczesnych pierwszej linii. Marynarka wojenna sowiecka liczy około 540 okrętów, a w tym ponad 300 podwodnych, których część wyposażona jest w wyrzutnie pocisków nuklearnych. Także broń pancerna jest silnie rozbudowana, gdyż liczy od 36 do 40.000 czołgów, różnych typów.

W wypadku wybuchu wojny ilość wojska sowieckiego może być podwojona w ciągu dwóch miesięcy. Przeszkolone rezerwy wojskowe do 30 roku życia stanowią dalsze cztery miliony żołnierzy.

Niezależnie od potężnych i liczebnych wojsk sowieckich, ilość wojska pod bronią tzw. "Paktu Warszawskiego", liczy dalszych 31 dywizji.

Dyplomatyczne zabiegi sowieckie w postaci wiązanych umów i paktów gospodarczo-kulturalnych oraz Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy, która rozpoczęła się serią posiedzeń w Helsinkach, ma na celu zabezpieczenie sobie tyłów w Europie (uniknięcia wojny na dwa fronty), w wypadku konfliktu z Chinami.

Dla Polski i innych krajów, znajdujących się w orbicie sowieckiej, zatwierdzenie przez Zachód stanu faktycznego, stanowić będzie wielką groźbę w przypadku konfrontacji z Chinami, gdyż wojska "Paktu Warszawskiego", rzucone być mogą na zniszczenie w walkach na terytorium chińskim. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wojska krajów Europy Wschodniej i Środkowej użyte będą na froncie chińskim, a rosyjskie pozostawione dla odparcia ewentualnych prób interwencji wojsk NATO.

Rosji bardzo zależy na pośpiesznym załatwieniu układów z Europą Zachodnią. Czas nagli, bo Chiny dają znać o sobie ponawiającymi się wybuchami bomb wodorowych. Moskwa dążyć będzie do redukcji wzajemnej wojsk w Europie, aby wykorzystać je na pograniczu chińskim.

Import żywności do Chin i Rosji z krajów zachodnich i Ameryki Północnej nie stanowi dorywczej i aktualnej potrzeby. Przetwory żywnościowe, tak w jednym, jak i w drugim kraju magazynowane są na wypadek wojny. Zawierane wieloletnie umowy na dostawy żywności, stanowią zabezpieczenie tych krajów na przyszłość.

Gorączka wewnętrzna w rozgrywkach politycznych w Czerwonych Chinach ma swoje uzasadnienie. Myli się ci politycy, którzy przypuszczają, że istnieją w tym kraju większe siły antykomunistyczne w jakiejś formie zorganizowanej. Rozprawa wewnętrzna ciągnąca się już od wielu lat rozgrywa się między zwolennikami samodzielności politycznej Chin z jednej strony, a z drugiej zwolennikami współpracy z Rosją Sowiecką. Tych ostatnich jest już mało, gdyż propaganda antysowiecka z czerwonymi Chinami odebrała im argumenty możliwości takiej współpracy. Sam fakt niedostatku żywności, wielkiego przyrostu naturalnego i roszczeń targowania się z Rosją o terytoria. Zadania chińskie nie są terytorialnych, stanowią czynniki decydujące o konieczności do przyjęcia dla Rosji, gdyż sporne tereny są już poważnie zagospodarowane w ostatnich latach przez Rosjan. Poza tym ustępstwa terytorialne spowodować mogą dalsze roszczenia w przyszłości, która przy dynamicznym rozwoju Chin, odbierze Rosji Sowieckiej dotychczasową przewagę. Toteż przypuszczać można, że obecne dziesięciolecie przynieść może nagły wybuch wojny.

Dalej nastąpił cały szereg popisów młodzieży, a więc Edzio Sakało, (16 lat) odczytał "Strajk Dzieci". Autentyczne opowiadanie syna według wspomnień ojca. Wspomnienia te sięgają czasów, kiedy to w Polsce nękanej trzema zaborami, nie wolno było nie tylko mówić po polsku, ale także i modlić się! Opis ten, jako autentyczny, podaję w całości. Autor znany jest doskonale Zarządowi Tow. "Polonia", ale prosił w tym wypadku o incognito.

WSPOMNIENIA OJCA

"STRAJK DZIECI"

W naszych wspomnieniach szkoła przybiera różne kształty: mogą nam się przypomnieć jasne sale z wielkimi oknami, długie. szerokie korytarze, lub ciasne pomieszczenie ze stłoczonymi ławami, na których wiele roczników szkolnych wyryło swoje monogramy. Może tam pachnieć słońcem i czystością lub kwaskowatym, zużytym powietrzem. Ale to nie jest najważniejsze. Ważnym jest to. że w szkole społeczeństwo przekazuje dzieciom mądrość całych pokoleń. W szkole poznają dzieci lepiej swoją mowę ojczystą i tych, którzy najlepiej nią władali. Poznają przeszłość i kulturę swego narodu. Postać nauczyciela pochylającego się z troską i czułością nad dzieckiem, stawiającym mozolnie pierwsze litery w swoim zeszycie, zajmuje wyjątkowe miejsce w naszym sercu.

Wiedzieli o tym i nasi wrogowie z okresu rozbiorów i postanowili wykorzystać szkołę dla swoich celów: niech polskie dzieci oduczą się w niej myśleć, mówić i odczuwać po polsku. Przekraczając po raz pierwszy próg szkoły zaboru pruskiego dziecko dowiadywało się, że nie wolno mu więcej użyć języka, którym przemawiała do niego matka, którego dźwięki były takie miłe i swojskie, którym modliło się do Boga. Kto nie usłuchał lub zapomniał się, otrzymywał surową karę.

Mijały lata. Społeczeństwo polskie rozumiało grożące mu niebezpieczeństwo. Skoro szkoła miała dzieci wynarodowić, obronę zagrożonych wartości przyjmuje na siebie rodzina. Rodzice opowiadają dzieciom o pięknych kartach naszych dziejów, uczą wierszy i pieśni patriotycznych. Przynosi to niezwykły skutek, może jedyny w dziejach strajk dzieci.

We Wrześni, małym miasteczku Wielkopolski, dzieci szkolne podejmują odważną decyzję: skoro nikt tego nie potrafi zmienić, to już trudno, będziemy się uczyć po niemiecku, ale nikt nas nie zmusi do modlitwy w tym języku. Rozpoczyna się lekcja. Nauczyciel jak codziennie, daje znak do modlitwy i słyszy zdumiony, że dzieci modlą się po polsku. Przerywa pacierz, krzyczy, grozi i rozpoczyna ponownie. Ten sam skutek. Dzieci oświadczają, że nie będą się modliły po niemiecku. Nauczyciel szuka sprawcy: kto was do tego namówił? — "Nikt, my wszyscy nie chcemy". A więc wszyscy zostaną ukarani. Po lekcjach godzina aresztu i pierwsze klęczenie na siedzenie. Wracają do domu w uniesieniu: to za Polskę. Następnego dnia historia się powtarza. Z tą różnicą, że areszt już trwa nie godzinę, ale do wieczora, a na dłonie i siedzenie spada więcej razów. Zbierają się przed szkołą rodzice. Proszą i protestują, ale to przynosi tylko ten skutek, że winę za wszystko rzuca się na nich. Będą mieli wytoczony proces.

A dzieci nie ustępują. Nie pomaga bicie i głodzenie w szkole. "Po niemiecku nie mówimy pacierza". Wiadomość o buncie dzieci biegnie po szczeblach hierarchii urzędowej aż do niemieckich władz naczelnych. Przysyłają specjalnego nauczyciela, który sobie z tymi smarkami poradzi. I nauczyciel spełnia gorliwie swoje zadanie. Niektóre z dzieci mają dłonie tak zbite, że nie mogą utrzymać filiżanki, a od otrzymanych trzcin nie mogą usiąść.

(C. d. n. na str. 7)

UWAGA! — Wszelka korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
Curitiba - Paraná - Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski
Redatores: Pe. José Zając
Pe. Sigismundo Piotrowski

Gerente Administrativo: João Novak
GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do 18,00.
W soboty: od 8,00 do 12,00.

UWAGA!
PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1973

Pocztą zwykłą:	
W Brazylii	Cr$ 40,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	13 dolarów
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii	16 dolarów
Pocztą lotniczą:	
W Brazylii	Cr$ 50,00
W krajach południowo-amerykańskich	20 dolarów
W krajach północno-amerykańskich	23 dolary
W krajach europejskich, itd.	25 dolarów
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr$ 0,80

W KURYTYBIE: w kancelarii parafialnej obok Kościoła Świętego Wincentego a Paulo.

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:
W U.S.A.: Rev. W. Sojka, Vincentian Father, 22-04 Parsons BLVD Whistestone, N. Y. 11357.
W ARGENTYNIE: Pan Stanisław Dziewa w Gobernador Rocca Pa. 16501.
i Eduardo R. Krawczyk — Floricultura Oberá Calle Cordoba 267, OBERÁ — Misiones.

EMPRÊSA LAPEANA LTDA.
TRANSPORTES COLETIVOS
AGÊNCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa
AGÊNCIA-SEDE: Estação Rodoferroviária, Box 49 e 50 — Fone: 22-0684
ESCRITÓRIO: Avenida Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5574
ENCOMENDAS: Avenida 7 de Setembro, 2.143 — Telefone: 23-6206
MÓWI SIĘ PO POLSKU
OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fones: 22-8004
CURITIBA — PARANÁ

LAVADORAS
WANKE E MÜLLER
AS MELHORES
3 razões que tornam MÁQUINAS DE MADEIRA preferidas
PERFEITAS — DURÁVEIS — ECONÔMICAS
Com 2 anos de garantia de Fábrica com Assistência Técnica permanente
UM ÓTIMO PRESENTE PARA NATAL
Comercial PETERS — Rua Des. Westphalen, 391
CURITIBA — Fone: 23-2991 — PARANÁ

Postać z ołtarza Mariackiego

Według tradycji, Wit Stwosz, w ołtarzu Mariackim, w postaci pisarza sporządzającego protokół z dyskusji Chrystusa i Mędrców, uwiecznił swego przyjaciela Jana Heydeke. Jan Heydeke przybył do Krakowa jako żak w 1460 r. i w matrykułach Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako miejsce swego pochodzenia podał Dąbie, które obecnie jest przedmieściem Szczecina. Biorąc pod uwagę młody wiek studentów owych czasów, można przyjąć, że urodził się gdzieś około 1466 roku. Po trzyletnich studiach uzyskał bakalaureat filozofii ,otrzymał niższe święcenia kapłańskie i jako kleryk wrócił do rodzinnej diecezji kamieńskiej.

Tęsknił za wspaniałym Krakowem, nazwanym wówczas "nadwiślańską Florencją". Wrócił tu niebawem i poświęcił się studiom prawniczym. W 1466 roku został mianowany wicenotariuszem miejskim, a w rok później uzyskał obywatelstwo krakowskie. Po otrzymaniu święceń kapłańskich, pełnił funkcję duchownego w kościele św. Szczepana. W 1481 roku został pisarzem królewskiego miasta Krakowa. Było to stanowisko ogólnie szanowane ,pobory pisarza wynosiły rocznie 28 guldenów — na owe czasy suma znaczna. Nadto otrzymywał 6 kóp groszy rocznie "na szaty". Zajmował urzędowe mieszkanie w tak zwanym "domu scriptoris", z pięknym ogrodem, przy Rynku Głównym. Z mocy swego urzędu, Heydeke wraz z rajcami miejskimi — Janem Tchurzą i Janem Khletnerem, wchodził w skład komitetu budowy ołtarza Wita Stwosza w kościele Panny Maryi.

Zawiązała się wtedy dogonna przyjaźń między wielkim artystą, a pisarzem miejskim. Gdy Stwosz wyjeżdżał do Norymbergi dla załatwienia spraw osobistych mianował Heydekego swoim pełnomocnikiem i opiekunem żony oraz dzieci. Spod pióra Heydekego wyszedł opis budowy ołtarza.

W jego okazałym domu, pięknie urządzonym, często miały miejsce spotkania wybitnych uczonych i humanistów. Do przyjaciół jego należał sławny Filip Kallimach, wychowawca młodych królewiczów, synów Kazimierza Jagiellończyka, oraz poeta "laureatus" Conrad Celtes. Ten ostatni ,ciesząc się już sławą naukową, przybył do Krakowa, aby słuchać wykładów wielkiego matematyka i astronoma, Wojciecha z Brudzewa. Celtes zainicjował utworzenie w Krakowie pierwszego w środkowej Europie towarzystwa literackiego: "Sodalitas Litteraria Vistulana".

Członkiem nowoutworzonej sodalicji został również Jan Heydeke pod zlatynizowanym nazwiskiem Mirica. Celtes poświęcił mu specjalny wiersz pt. "De coena Miricae" — "Uczta u Miriki", w którym chwalił gościnność jego i podkreślał, że pragnąłby nauczyć się od Heydekego sarmackich obyczajów. Kallimach zaś, w swojej książce o długim łacińskim tytule, opisującej usiłowania Wenecjan do skłonienia Persów i Tatarów do wojny przeciw Turkom, stwierdza że dzieło to napisał na podstawie dyskusji prowadzonej w domu Miriki.

Heydeke odznaczał się zresztą sumienną wiedzą i brał żywy udział w dysputach prowadzonych w jego domu. Kallimach ocenił wysoko pisarza miejskiego, skoro umierając ustanowił go wykonawcą swego testamentu. W 1500 r., po trzydziestoczteroletniej służbie w Krakowskim Magistracie, Heydeke przeszedł, jak byśmy to dziś nazwali, na emeryturę. Za protekcją króla Jana Olbrachta, otrzymał archiprezbiterat kościoła Panny Maryi. Osiadł teraz w okazałej "prałatówce", znajdującej się obok kościoła Mariackiego. Zmarł w Krakowie 5 lutego 1512 roku.

RZECZY CIEKAWE I PRAWDZIWE

KSIĄŻĘ JÓZEF PONIATOWSKI

W książce Petera Younga pt. "Napoleon's Marchals", wyd. Osprey Publishing Ltd., Reading, 1973), znajduje się życiorys księcia Józefa Poniatowskiego, jednego z 26 marszałków Napoleona.

Książę Józef, nazywany też polskim Bayardem, urodził się w Wiedniu w 1763 roku. Marszałkiem mianowany został 16 października 1813 r. Miał wtedy 50 lat. Zgodnie ze swą dewizą: "Mourir en brave" ("umrzeć dzielnie"), zginął w trzy dni później, 19 października, 1813 roku.

Ciekawe szczegóły o nieudanej próbie wczesnego umieszczenia księcia w armii brytyjskiej przynosi książka Zofii Libiszowskiej pt.: "Życie polskie w Londynie w XVIII w." (Warszawa 1972). Cytuję ze strony 264: "Zapowiedziany przyjazd do Londynu księcia Józefa... nie doszedł do skutku. Stanisław August, ratując wojskową karierę bratanka i pragnąc uchronić go od błędnej politycznie decyzji, chciał go umieścić w armii brytyjskiej — w odpowiedniej randze i stopniu. Sprawa rozpatrywana była na najwyższych szczeblach; wędrowała z Warszawy do Londynu zarówno kanałem dyplomatycznym brytyjskim przez Gardinera (ministra dworu angielskiego w Polsce), jak i przez wysłannika Stanisława Augusta w Londynie. Kilkumiesięczne pertraktacje zakończyły się fiaskiem. Zadecydowały względy pryncypalne: obowiązujące prawa nie dopuszczały zaangażowania cudzoziemca i katolika w wyższej kadrze brytyjskiej. Nawet król tego prawa uchylić nie mógł. Ubrana w uprzejme, kurtuazyjne formy, odmowa, była jednak wykładnikiem chłodnej atmosfery dworu brytyjskiego dla spraw polskich".

Zofia Libiszowska, autorka książki, wykłada na uniwersytecie w Łodzi. Przed wojną studiowała historię na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

"MATECZNIK" TORNADÓW

Kansas City, Kan. — Pas od Minnesoty do Zatoki Meksyku uważany jest za "aleję tornadów". Okazuje się, że jest ona szersza, niż początkowo sądzono. W ostatnich 18 latach naliczono 2.068 tornadów w Teksasie, 1.131 w Oklahomie, 944 w Kansas, 637 w Nebraska, 561 w Missouri i 537 na Florydzie. W tym samym okresie zginęło na skutek tornadów 292 osoby w Mississipi, 286 w Teksasie, 218 w Michigan, 131 w Kansas i 127 w Oklahoma.

Matecznik tornadów znajduje się między Oklahoma City a Kansas City, Mo. Departament Handlu rozmieścił w nim oraz w "alei tornadów" specjalne detektory do wykrywania powietrznych trąb, gdy się one zawiązują. Idzie o to, by ludzi jak najwcześniej powiadomić, i ostrzec przed szalejącymi wichurami.

W JEDNYM ZDANIU

Jaskółka może wzlecieć 4 kilometry nad ziemię.

Ponad połowa Polaków urodziła się po drugiej wojnie światowej.

Żołnierze polscy, którzy znaleźli się w Stanach Zjednoczonych po pierwszej i drugiej wojnie światowej, a jest ich 40 tysięcy, mają otrzymać wszystkie prawa przysługujące żołnierzom amerykańskim, w tym niezwykle cenne prawo mieszkania w domach weteranów.

Strona techniczna aparatów telewizyjnych angielskiej produkcji jest przodująca w świecie. Dzięki temu groźba konkurencji japońskiej w tej dziedzinie znika.

Coraz mniej herbaty piją Anglicy, za to coraz więcej wina.

Ponad 200 milionów samochodów krąży po kuli ziemskiej.

Wystawa pod hasłem: "Kopernik i Tycho Brahe", która trwała kilka miesięcy w Bibliotece Królewskiej w Kopenhadze, została zamknięta 1 października.

CIEKAWA ANKIETA

Szwajcarki uchodzą za kobiety niezwykle schludne — wszystko u nich aż błyszczy czystością. Toteż ogromna niespodzianką były wyniki ankiety, którą przeprowadziło jedno z pism szwajcarskich wśród 200 wybranych na "chybił trafi" mężów Szwajcarek.

Okazało się, że panowie ci, pracujący w różnych zawodach, nie przepadają za myciem. Tylko co drugi bierze co dzień prysznic lub kąpiel, jedna trzecia ankietowanych kąpie się tylko raz na tydzień a dwóch panów wyznało, że absolutnie nie mają żadnego pociągu do kąpania się. A jeśli już od wielkiego święta muszą pokonać swój wodowstręt, to jedynie ze względu na gwałtowne nalegania żon, które po prostu siłą pchają swoich "brudasków" do wanny.

To samo pismo podało do wiadomości listę najchętniej myjących się narodowości. Na pierwszym planie figurują Szwedzi, a na drugim Amerykanie. Ostatnie miejsca wśród chętnych do mycia zajmują Grecy, Portugalczycy i Austriacy. Danych o naszych panach brak. Może to i szczęście,

TAJEMNICA GORĄCYCH JEZIOR

W Turkmenii znajduje się kilka głębokich, słonych jezior, w których górna warstwa wody, nawet w największe upały pozostaje chłodna, natomiast warstwa przydenna jest stale gorąca i utrzymuje temperaturę ok. 50 stopni Celsjusza. Zjawisko to występuje nawet w zimie, gdy jeziora te są skute lodem. Naukowcy nie rozwiązali dotąd tej zagadki. Nie znaleziono żadnych konkretnych źródeł tej wysokiej temperatury badając dno jezior. Przypuszcza się, że różnica temperatury może wynikać z różnego stopnia mineralizacji warstwy górnej i dolnej. Warstwa górna sama nagrzewa się od Słońca w małym tylko stopniu, natomiast przekazuje swe ciepło dolnej warstwie. Jest to jednak tylko jedna z hipotez. Słone jeziora zostaną wykorzystane do celów leczniczych.

SAMOCHÓD ELEKTRYCZNY CORAZ BLIŻEJ

Konstruktorzy japońskich firm Yuasa i Toshiba skonstruowali nowy akumulator sodowo-siarkowy do samochodu elektrycznego. Wymaga on jednak przed rozpoczęciem pracy podgrzania do temperatury 300 stopni. Ten problem udało się Japończykom rozwiązać. Doświadczalne pojazdy wyposażone w takie akumulatory uzyskują szybkość ok. 100 km na godzinę i przejeżdżają bez ponownego ładowania ok. 240 km. Jest to szybkość i zasięg dużo większy niż osiągnęły podobne samochody zasilane z konwencjonalnych akumulatorów. Japończycy zapowiadają, że w ciągu pięciu lat tak usprawnią konstrukcję samochodu i jego zasilanie, że będzie nim można przejechać bez ładowania akumulatorów 700 km. Widzą oni także konieczność zwiększenia trwałości akumulatorów. Aktualne modele wytrzymują tylko sto cykli ładowania, a powinny przetrwać co najmniej tysiąc cykli.

WSPÓLNA PRACA

Jedną z charakterystycznych cech rozwoju współczesnej nauki jest łączenie wysiłków badawczych uczonych z wielu krajów. Powstają wspólne ośrodki badawcze, wiele unikalnych urządzeń jest eksploatowanych przez międzynarodowe zespoły badaczy. Do nich należy np. potężny radioteleskop zbudowany koło Effelsbergu, w dolinie pasma górskiego Eifel, niedaleko od Bonn. Czasza radioteleskopu ma średnicę 100 metrów, a cała konstrukcja waży prawie 400 ton. Zasięg urządzenia wynosi dwanaście miliardów lat świetlnych, co pozwala na rozstrzyganie wielu kwestii z zakresu powstania i budowy gwiazd, Drogi Mlecznej, a zwłaszcza tajemniczych ciał niebieskich zwanych "pulsarami" i "kwasarami". Urządzenie jest obsługiwane przez 40 niemieckich i zagranicznych radioastronomów.

O PASY OCHRONNE W SAMOCHODACH

Waszyngton, D. C. — Trzy największe zakłady samochodowe — Ford, Chrysler i General Motors — oświadczyły, że ze względów technicznych nie będą gotowe w 1975 roku z wyposażeniem samochodów w poduszki powietrzne, które chronić mają kierowcę i pasażerów przy zderzeniach. Tymczasem dla zabezpieczenia życia podróżujących proponują, aby władze nakładały kary na tych kierowców i pasażerów, którzy jadąc w aucie nie mają na sobie zapiętych pasów ochronnych. Opierają się przy tym na doświadczeniu Australii: od chwili wprowadzenia tam kar za niezapinanie pasów w samochodzie ilość ofiar śmiertelnych zmalała o 20 procent. Ford, Chrysler i General Motors proponują, aby te kary były wysokości od $15 do $20.

MARK TWAIN...

Nie wszyscy wiedzą, że znakomity humorysta Mark Twain wydał jedną z córek za Polaka, Kuryłowicza. Podczas uroczystości z okazji siedemdziesiątych urodzin pisarza, ten odpowiadając na liczne toasty wyznał: "Resztę życia pragnę spędzić na zajęciach w ogrodzie, a w wolnych chwilach będę się uczył wymawiać nazwisko mojego zięcia".

RYBA — DZIWOLĄG

W podzwrotnikowych morzach żyje ryba zwana przez tubylców szczecinozębem. Przez jej głowę przebiega czarny pas, który maskuje oko. Natomiast u nasady ogona znajduje się czarna plamka do złudzenia przypominająca oko. Żeby było jeszcze dziwniej, szczecinozęb zwykle płynie powoli... do tyłu. Wszystko to razem ma zmylić wroga.

Przy najmniejszym niebezpieczeństwie — ryba gwałtownym zrywem płynie w przeciwnym kierunku oddalając się od wyprowadzonego w pole przeciwnika.

POULAN

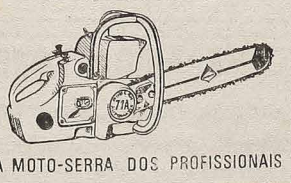

A MOTO-SERRA DOS PROFISSIONAIS

POULAN é moto-serra para quem entende trabalhar com madeiras e lenha.

FERRAGENS NEGRÃO COMERCIAL LTDA.

Rua João Negrão, 514 — Fones: 22-3972 e 23-6450
Caixa Postal, 6964 — Telegramas: "FERRONEGRO"
80.000 CURITIBA — PARANÁ

OD REDAKCJI: Prosimy naszych Szan. Czytelników o dalszą współpracę w formie nadsyłania drobnych wiadomości czy informacji, by dział Podsłuchane, czy też korespondencje z terenów polonijnych były zawsze obfite i ciekawe.

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

COM A LOJA NA RUA MURICÍ N.º 835 e 843

Agradecem a todos os seus amigos e freguêses pela preferência com a qual foram distinguidos e desejam a todos UM FELIZ NATAL junto aos seus familiares.

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

Rua Dr. Muricí n.º 835 e 843

Fones: 22-8307 e 23-3514

CURITIBA — PARANÁ

- Atomizador "Tobatta"
- Adubos Completos
- Adubo Líquido "ENVY"
- Sulfato de Amônio
- Nitrocálcio "Petrobrás"
- Termofosfato "Yoorin"
- Farinha de Ossos
- Inseticidas

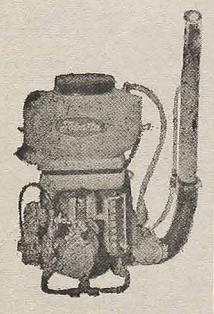

Adubos Boutin Ltda.

Av. 7 de Setembro, 2.067 — Fone: 24-1296 — ex. p. 1130

CURITIBA — PARANÁ

Pekao

PACZKI I TOWARY PEKAO

NAJMILSZYM OPOMINKIEM DLA WASZYCH KREWNYCH W POLSCE

Zamówienia prosimy kierować do upoważnionych dealerów oraz do

PEKAO TRADING CORPORATION

225 PARK AVE. SOUTH
NEW YORK, N. Y. 10003 — U.S.A.

ŻYCIE RELIGIJNE - ŻYCIE RELIGIJNE - ŻYCIE RELIGIJNE

ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE W BAZYLICE GROBU PAŃSKIEGO

Badania archeologów w rejonie bazyliki Grobu Pańskiego w Jerozolimie, które rozpoczęły się w 1960, doprowadziły ostatnio do bardzo ważnego odkrycia. Mianowicie pomiędzy Górą Kalwarii, gdzie Chrystus został ukrzyżowany, a grobem, gdzie Chrystusa pochowano, odkryto w skałach głębokie pęknięcie, którego powstanie naukowcy przypisują trzęsieniu ziemi. O tym trzęsieniu ziemi w momencie śmierci Chrystusa pisze Ewangelista św. Mateusz: "A oto zasłona świątyni rozdarła się na dwie części od góry aż do dołu i ziemia zadrżała, a skały popękały..." (Mt. 27, 57). Badania archeologiczne i restauracyjne bazyliki Grobu Pańskiego, które trwać będą jeszcze dłuższy czas, są finansowane przez katolików, prawosławnych obrządku greckiego i monofizyckich Ormian, bazylika bowiem znajduje się w posiadaniu tych trzech wspólnot chrześcijańskich.

ROK ŚWIĘTY

6,5 mln. turystów spodziewanych jest w Rzymie w czasie uroczystości Roku Świętego. Organizatorzy przewidują, że największa liczba pielgrzymów — ok. 1.200 tys. przybędzie ze Stanów Zjednoczonych. W najbliższych dniach zbierze się specjalna komisja, która opracuje szereg problemów związanych z tak licznym przybyciem pielgrzymów, m. in. ich zakwaterowaniem, wyżywieniem itp. Organizatorzy mają zwrócić się do organizacji turystycznych, zainteresowanych organizacją pielgrzymek do Rzymu z okazji Roku Świętego, aby przedstawiły zarówno przewidywaną liczbę turystów, jak i sposób zapewnienia ich przybycia do Rzymu.

ROZWÓJ KOŚCIOŁA ANGLIKAŃSKIEGO

Anglikańska rada doradcza w Londynie stwierdziła, że w 1972 roku ilość członków kościoła anglikańskiego w Anglii wynosiła okrągło 32.500.000, a poza Anglią — 32.900.000. Szczególnie silny wzrost wiernych kościoła anglikańskiego zaznaczył się w Afryce, gdzie w 1900 roku było ich 500.000, a w 1972 roku 13.100.000 w 72 diecezjach. Największe anglikańskie kościoły w Afryce znajdują się w Południowej Afryce, Nigerii, Ugandzie, Kenii i Tanzanii.

W 1800 r. było na świecie 7.200.000 członków kościoła anglikańskiego; 1850 — 13.300.000; w 1900 — 27.700.000, a w 1972 — 65.400.000 w 360 diecezjach. W Stanach Zjednoczonych jest 6.423.000 wyznawców kościoła episkopalnego, który jest kościołem anglikańskim występującym pod inną nazwą, a w Kanadzie — 2.877.000.

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI O. KOPCZYŃSKIEGO

W Czerniejewie koło Wrześni odbyła się uroczystość kościelna w związku ze 150 rocznicą śmierci pijara o. Onufrego Kopczyńskiego, członka Komisji Edukacji Narodowej, działacza społecznego ,pedagoga, poety i autora pierwszej gramatyki języka polskiego. W uroczystości uczestniczyli ks. kard. S. Wyszyński, ks. arcybiskup Baraniak, metropolita poznański, biskupi sufragani gnieźnieńscy i poznańscy, członkowie kapituły gnieźnieńskiej, okoliczne duchowieństwo diecezjalne i zakonne. Na zakończenie uroczystości wmurowano w miejscowym kościele tablicę pamiątkową poświęconą O. Kopczyńskiemu.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS
AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO
TEM DE TUDO PARA SEU CARRO
VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS
MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961
Fones: 22-7349 24-5374

NA IV-TĄ NIEDZOELĘ ADWENTU

A powstawszy Maryja w onych dniach, poszła w góry z pośpiechem do miasta judzkiego. I weszła w dom Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. I stało się, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło dzieciątko w jej łonie, a Elżbieta napełniona została Duchem Świętym. I zawołała głosem wielkim, mówiąc: Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twojego. A skądże mi to, że matka Pana mego przyszła do mnie? Oto bowiem, skoro zabrzmiał głos pozdrowienia twego w uszach moich, skoczyło z radości dzieciątko w łonie moim. A błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, albowiem spełni się to, co ci było powiedziane od Pana.

✚

Jak ludzie obchodzą Boże Narodzenie, w naszych czasach? Wielu ludziom nie przyjdzie od głowy, dlaczego świat chrześcijański obchodzi to Święto. Nawet ci, którzy mało wierzą, entuzjazmują się zewnętrznymi przygotowaniami. Ze wszech stron słyszy się życzenia Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku. Pełno ludzi na ulicach i po sklepach. Wszyscy starają się kupować prezenty i odpowiednie rzeczy do jedzenia i picia w czasie Świąt. Ale czy to wszystko tak ważne w Boże Narodzenie? Świat chrześcijański ma podziwiać Boga-Człowieka, który rodzi się jak żadne inne dziecko na świecie, bo w zupełnym opuszczeniu w stajni betlejemskiej. W taki sposób chciał dokonać swego spotkania z ludzkością. Mamy okazję do zastanowienia się nad tajemnicą wiary jaką jest Wcielenie Pańskie. Boże Narodzenie nie jest tylko Świętem zewnętrznym, jak nam pokazują oświetlone sklepy i ulice, a także choinki. To Święto Emanuela czyli "Boga z nami", który przemawia do ubogich, do głodnych i opuszczonych, aby nie tracili nadziei, bo przynosi zbawienie. Bez Dzieciątka Jezus nie byłoby tego Święta. To nas ma zachwycać, że "Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami". Bóg stał się człowiekiem jak my, naszym bratem troszczącym się o nas i o wszystkich. Ułatwił nam poznanie ogromu miłości Bożej względem ludzi. I spodziewa się wzajemnej miłości z naszej strony. Boże Narodzenie to Święto miłości i radości duchowej, bo przyjmujemy Pana Jezusa za naszego Boga i chcemy praktykować miłość bliźniego względem biednych i opuszczonych, widząc w nich samego Chrystusa. Opis narodzenia Pana Jezusa przez św. Łukasza nie jest bajeczką dla dzieci, ale rzeczywistością i ta obecność Pana Jezusa wśród nas ma wywołać w naszych sercach odpowiednie usposobienie, że jest tak dostępny dla nas i pełni światła wiary mamy obchodzić to Święto Bożego Narodzenia. Coś podobnego stwierdza Papież Paweł VI w swoim przemówieniu do wiernych z okazji tego Święta: "Pan Jezus przyszedł cicho i pokornie, ale nie aby się ukryć lub ograniczyć promieniowanie swej obecności w świecie. Przeciwnie. Przyszedł, aby ułatwić przystęp do siebie tym, którzy Go szukają i przyjmują prawdy jeszcze pełniejsze" Tylko żyjąc bliżej Boga będziemy mogli tworzyć nowy świat, gdzie będzie więcej pokoju, sprawiedliwości i miłości.

KS. Z. P.

POLSKA PROWINCJA MISJONARZY

Obecnie polska prowincja księży misjonarzy liczy 293 członków, w tym 219 księży, 18 braci oraz 56 scholastyków już po ślubach. Księża misjonarze św. Wincentego prowadzą prace naukowo-wydawnicze oraz misyjno-rekolekcyjne. 130 polskich księży misjonarzy pracuje w USA, we Francji i Brazylii. Nowym wizytatorem polskiej prowincji Zgromadzenia księży misjonarzy jest ks. dr Tadeusz Gocławski, obrany na to stanowisko w marcu 1973 roku. Przez 30 lat był on profesorem Wyższego Seminarium w Gdańsku — Oliwie, pełniąc równocześnie urząd wice-rektora. W ciągu ostatnich dwóch lat był rektorem tegoż Seminarium.

"ZNAJOMOŚĆ DZIEJÓW CHRYSTUSA"

W pierwszych dniach października ukazał się we Francji nowy tygodnik religijny pt. "Znajomość dziejów Chrystusa". Celem czasopisma jest przedstawienie postaci Chrystusa w aspekcie historycznym oraz ukazanie wpływu Jego osobowości na świat współczesny. Zespół redakcyjny korzysta ze współpracy wielu specjalistów z dziedziny archeologii, egzegezy, socjologii i historii.

ZAKONNICE — NAUCZYCIELKAMI W USA

Jedna na 10 nauczycielek w szkołach powszechnych w Stanach Zjednoczonych jest zakonnicą. W ostatnich latach liczba zakonnych nauczycieli i nauczycielek w szkołach parafialnych Stanów Zjednoczonych spadła z 777.900 na 46.881. Jest to spadekj 40%.

SZEF POLICJI DIAKONEM

Harry Walsh, szef policji w Bufalo Grove, przedmieście Chicago, jest diakonem stałym przy parafii w Elk Grove. Liczy on 37 lat i jest ojcem dwóch córek mających 9 i 8 lat. Jest on jednym z 97 diakonów wyświęconych w roku ubiegłym dla archidiecezji Chicago.

PRZED JUBILEUSZEM DZIEWIĘĆSETLECIA DIECEZJI PŁOCKIEJ

W związku z 900-leciem istnienia diecezji płockiej, we wszystkich dekanatach odbywają się zebrania duchowieństwa w celu omówienia przygotowań wiernych do jubileuszowych uroczystości. Początek uroczystości zaplanowano na dzień 1 czerwca 1975 roku.

NAJSTARSZĄ W POLSCE KSIĘGĘ LITURGICZNĄ ODKRYTO W GNIEŹNIE

Do niedawno nieznane były w Polsce zabytki piśmiennictwa łacińskiego, pochodzące z lat wcześniejszych, niż rok 998. Na ten czas datowany był najstarszy opis żywota św. Wojciecha. Obecnie filolog, Bogdan Bolz, odkrył w bibliotece katedralnej w Gnieźnie łaciński kalendarz "Capitulare evangeliorum de anni circulo", zawierający fragmenty Ewangelii na niedziele i święta. Odkrycie księgi tej nazwanej "Kalendarzem gnieźnieńskim", przesuwa granicę wieku znajdujących się w Polsce zabytków piśmiennictwa łacińskiego z końca X wieku na początek wieku IX czyli prawie o dwieście lat.

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —
JEDNEGO CZŁOWIEKA WIĘCEJ STWARZA...
SARCOTON
ZWALCZA PIJAŃSTWO
Do nabycia w aptekach i drogeriach

AUTO MECÂNICA LONDRINA
DE
GETULIO THADEO OSTROWSKI
Mecânica de automóveis em geral.
Pintura — Lataria e Torno.
Rua João Negrão, 1.820 — Fone: 23-4844
Curitiba — Paraná
Fala-se em polonês

WIEŚCI Z POLSKI

SIEKIEWICZOWSKI "POTOP" MA BYĆ NAJWIĘKSZYM FILMEM POLSKIM"

Od przeszło 17 miesięcy trwają zdjęcia do jakoby największego w historii polskiej kinematografii filmu — "Potopu" Sienkiewiczowskiego. Pierwsza część tego filmu gotowa będzie jesienią, druga w kwietniu przyszłego roku. Czas projekcji obu części wyniesie około 6 godzin. Film jest barwny sz,erokoekranowy.

"Potop", którego reżyserem jest Jerzy Hoffman, realizowany był w wielu miejscowościach Polski oraz na Białorusi i Ukrainie, gdzie korzystano z usług wytwórni mińskiej i kijowskiej. Największe sceny bitewne utrwalono w pobliżu Kijowa. Przed kamerą wystąpiło wówczas około 2.500 statystów i 400 koni, a użyte w tych scenach kostiumy i rekwizyty wypełniły 250 wagonów (tak podała prasa krajowa).

Z prasy tej dowiadujemy się również że wiele kłopotów i trudności sprawiły realizatorom "Potopu" dwie bezśnieżne zimy w Polsce. W filmie tym bowiem jest wiele scen zimowych i w kilku z braku śniegu prawdziwego — trzeba było posłużyć się sztucznym. Wypadł on podobno na ekranie "bardzo fotogenicznie" i nie różni się od śniegu naturalnego.

Końcowe ujęcia filmu nakręcono wiosną br. w okolicach Zakopanego, gdzie "śniegu było w bród".

KIEDY KRAKÓW ZBUDOWANO?

W wyniku badań Komisji Archeologicznej PAN w Krakowie odkryto nową osadę na terenach prawobrzeżnego Krakowa. Znalezisko pozwoli na wypełnienie luki istniejącej dotychczas w rekonstrukcji wczesnośredniowiecznego Krakowa. Osada znajduje się na terenach obecnych Dębnik ,o których pierwsza znana dotychczas wzmianka pochodzi z 1254 roku. Początki osady w świetle badań określono na lata 800 — 950 przed Chrystusem. Najliczniejsze są znaleziska ceramiczne. Naczynia w większości są ręcznie lepione, tylko 3 znalezione fragmenty świadczą o istnieniu naczyń grafitowych. Odkryto także brązowe ozdoby (bransolety, guzy ,dzwonki), narzędzia kamienne — żarna obrotowe ,osełki, przęśliki, a także... żywy oraz przedmioty żelazne jak klucze, okucia drewnianego wiadra, noże czy brzytwy. Trudno jeszcze ustalić ostatecznie charakter odkrytej osady. Charakterystyczne jest jednak to, że spora część znalezisk — to militaria, m. in. groty strzał z zadziorami, fragmenty toporów, groty dzirytów, ostrogi itp.

JĘZYKOZNAWSTWO I POLACY

Ludzie często sobie wyobrażają lingwistów jako fachowców, którzy znają wiele języków. Tu jest błąd bo ten, co zna dużo języków jest "poliglotą" (po grecku poly — jest barwny, szerokoekranowy.

Lingwistyka jest to nauka o języku. Ale jak można sam język studiować? Mogę na to pytanie odpowiedzieć przykładem z życia codziennego. Gdy dziecko ma trudności z mową ,lub afazję, to czy można je wyleczyć bez znajomości normalnego stanu mowy? Język człowieka jest tak skomplikowany jak ciało ludzkie. Przez znajomość języka usiłuje też lingwista zrozumieć charakter człowieka.

Najsławniejszym polskim lingwistą był niewątpliwie Jan Baudouin de Caurtenay. Dzięki jemu mamy pojęcie języka jako systemu. Według Baudouina dźwięki są albo "odróżniające" albo nie. Dźwięki "odróżniające" nazwał on "fonemami". Co to są "fonemy" wyjaśnię przy pomocy przykładu polskiego. Gdyby nawet ktoś w codziennej mowie polskiej zamiast "idę z matką" powiedział niepoprawnie "idem z matką" można by go zrozumieć. Dźwięki bowiem "ę" i "em" nie odróżniają słowa więc należą do tej samej "fonemy". W japońskim na przykład "r" i "l" należą do tej samej fonemy. Słyszymy gdy Japończycy rozmawiając po angielsku zamiast mówić "very" mówią "velly". Natomiast w polskim mamy wyraźną różnicę jak w "bar" i "bal".

Jan Ignacy Baudouin de Courtenay — urodzony w 8145 r. niedaleko Warszawy, był Polakiem pochodzenia francuskiego. Jego dziadek był szambelanem na dworze Stanisława Augusta Poniatowskiego. Ukończył pierwsze studia w Szkole Głównej w Warszawie, gdzie otrzymał tytuł magistra. Potem wykładał lub studiował slawistykę i sanskrypt w Krakowie, w Lipsku i w Pradze. Pod koniec XIX wieku został profesorem na Uniwersytecie w Kazaniu gdzie napisał sławne prace o fonemach i dialektach bałtyckich. Przed pierwszą wojną był w Petersburgu jako profesor lingwistyki ale został aresztowany za swą działalność antycarską.

Po wojnie Courtenay wykładał na nowym Uniwersytecie w Warszawie jako profesor językoznawstwa aż do śmierci w 1929 roku.

A. Pauliński

FRANCUZI ZAKUPILI POLSKĄ LICENCJĘ

Katowice — Tutejsza Centrala Handlu Zagranicznego "Centrozap" zawarła kontrakt na sprzedaż licencji hutniczego pieca karuzelowego francuskiej firmie "Creusor-Loire entreprises". Piec ten skonstruowany i opatentowany przez polskich specjalistów, służy do podgrzewania wlewków hutniczych do odpowiedniej temperatury przed ich walcowaniem. Odznacza się niższymi kosztami eksploatacyjnymi i trzykrotnie wyższą wydajnością w porównaniu z dotychczasowymi piecami używanymi do tego celu.

BUDOWA OSAD LEŚNYCH W BIESZCZADACH

W 8 bieszczadzkich nadleśnictwach gospodarujących na 142 tys. ha. pracują 32 brygady: 25 zespołów pozyskuje drewno, 5 prowadzi roboty drogowe do nowych rejonów wyrębu, 2 wykonują prace remontowo-budowlane. Robotnicy leśni uformowani w brygady uzyskują o około 40 procent wyższe rezultaty produkcyjne.

Zespołowe formy pracy stwarzają również większe możliwości poprawy warunków pracy załóg nadleśnictw.

Budowane przez ekipy, podległe Okręgowemu Zarządowi Lasów Państwowych w Przemyślu, osady leśne składają się z budynków wielorodzinnych, wyposażonych w centralne ogrzewanie ,zelektryfikowanych i skanalizowanych. Do roku 1975 bieszczadzcy leśnicy wprowadzą się do 180 nowych mieszkań (część z nich została już oddana do użytku).

MARIA RODZIEWICZÓWNA

MACIERZ

21) (POWIEŚĆ)

— To trzy mile będzie chodu!

— Będzie! Na noc nie wrócę.

— Kamienna ty baba. Dalibóg, Dalibóg, żeby ciebie policja nie tropiła, tobym ciebie brał.

— Ot, to byście się dopiero oszukali. Może bym u was była hultajka i latawica.

— Oho, a bicz od czego! Nauczyłby robić! — zaśmiał się wstając i zbierając się do drogi.

— Pies ci będzie zawadzał w drodze! — rzekł.

— Ostawię go. Nie ruszy się z domu, jak mu kazać!

Wyszli i po chwili ruszyli każde w swoją stronę.

Marek, mijając niebezpieczne miejsca, które przebyli w nocy, głową kręcił z podziwu. Cud był, że nie utonęli. Niedaleko miasteczka obejrzał swe kosze na ryby i zabrał jeden na czółno. Mógł teraz spotkać ludzi, miał tłumaczenie, skąd wracał. Ale na rzece było o tej porze roku pusto i głucho — mało kto trzymał jeszcze czółno na wodzie, lada dzień spodziewano się lodów.

Rybak wrócił spokojnie do domu i przespał do wieczora. Zbudził go Żyd o rybę na szabas.

Marek miał ją w skrzyni na rzece, rozpoczął się targ, i gawęda i Żyd rzekł wśród innych nowin:

— Nie widzieliście Pokotynki?

— Skąd? Utopiła się?

— Można za nią zarobić dwadzieścia pięć rubli.

— Oho! Od kogo?

— A ot, komisarz daje temu, co ją złapie i do policji przyprowadzi. Ukradła mu jakieś papiery i pieniądze, wczoraj, kiedy był na pogrzebie. Policja ju przetrząsała całe miasteczko, zginęła bez śladu, szelma.

Marek ramionami ruszył.

— Nie widziałem jej i szukać nie będę. Ja nie ogar Bielaka.

— Złapią ją i bez was. Tyle pieniędzy!

Żyd rybę zabrał. Marek ciekawy, co słychać, poszedł do Zelmana na piwo. Szynk był pełny i opowiadano coraz to nowe historie o morderstwie Jasińskiego i o kradzieży Pokotynki.

Kilku pijaków odgrażało się, że ją odszukają, inni ręczyli, że uciekła za Szczepańskim i tam ją policja weźmie, ogół był życzliwie dla kobiety usposobiony i drwił z Bielaka i pogoni za jedną marną babą.

Że ukradła, nikt się nie dziwił ani jej miał za złe, bo mówili:

— Jakimże prawem Bielak rzeczy Szczepańskiego i jej szmaty zagrabił. Toć trzy furgony pełne zabrali z leśniczówki i chudobę do dworu zapędzili. Do serca jej doszło! Onaż tam pracowała i harowała, a na zimę nagą i głodną wygonili.

— Bo i prawda! — potwierdził Marek.

— Chce się Bielakowi, by baba zdechła z głodu, a przecie najmarniejszemu stworzeniu miło żyć. Albo to jeszcze prawda, że ona pieniędzy wzięła, widział to kto! Bielakowi człowieka żywcem zakopać — to zabawka. A taki, pies będzie, kto tę babę wyda, połakomi się na te pieniądze, bo ona nikomu krzywdy nie zrobiła.

Ktoś wszedł do szynku i zawołał:

— Gadają, że już ją pojmali. U Lejbowej uradnik znalazł w alkierzu pod ławką. O, ma szczęście, dostanie dwadzieścia pięć rubli.

Marek wstał i splunął.

— Bydło wy! Smoły piekielnej wam!

Poszedł do Lejbowej — i odetchnął, bo wieś okazała się fałszywą. Tedy zawrócił uspokojony do domu.

Cieszył się, nie przez życzliwość dla Pokotynki, ale przez nienawiść do Bielaka, który go za kradzieże i rozbój już dwa razy zapakował do więzienia. Marek zaś kradł siano, drzewo i wypasał swe krowy na dworskich łąkach, a w razie zajęcia w szkodzie bił dozorców i krowy wykradał z aresztu dworskiego. Nie miał tego za przestępstwo, odsiedział kare jako bezprawie i krzywdę i zaprzysiągł Bielakowi zemstę.

Wiedział, że gdy raz jeszcze zasłuży na sąd, kara będzie bardzo ciężka, więc nie kradł już i krowy sprzedał, ale o odwecie nie zapomniał. Czekał tylko stosownej chwili.

Pokotynka bardzo sprytnie wyszukała sobie powiernika i opiekuna.

Była już noc głucha, gdy wrócił do chaty.

Zapalił kaganek i wtedy z podziwem zobaczył na stole gromadę srebra, obliczył, było właśnie tyle, ile Pokotynka została dłużna; pokręcił głową.

— Kamienna baba. Ile ona drogi dziś obleciała. I w miasteczku snadź była i pewnie już podsłuchała, co się dzieje! Teraz się przyczai. Zuch baba!

Pokotynka istotnie była w miasteczku.

Gdy z Brażek dostała się do swej kryjówki w lesie, pokusa ją zdjęła zobaczyć raz jeszcze leśniczówkę. Podkradła się tam o zmroku, doczekała zupełnej ciemności, schowała w łozach, a gdy Nowicy zebrali się w chacie i zapalono światło, wślizgnęła się do szopki z sianem, zabrała wiszący tam u pułapu worek suszonej ryby i małą siatkę, potem znalazła schowane w starym ulu kiełbasy i ukryła te zdobycze w puszczy. Jeszcze wróciła po len, ale na podworzu nie było już gratów, odwieziono je do dworu, więc się kobieta rozejrzała po ukochanej ostoi, pożegnała ją westchnieniem i korzystając z ciemności, postanowiła odnieść Markowi dług.

(c. d. n.)

POLONIA ZAGRANICZNA

AUSTRIA:

POLSKIE PAMIĄTKI NA KAHLENBERGU

W historycznej świątyni na Kahlenbergu, pod Wiedniem jest pełno pamiątek polskich. Tak np. u stóp obrazu św. Józefa husarz polski składa zdobytą przez króla Sobieskiego, zieloną chorągiew Mahometa.

Sufit i ściany przyokienne, zdobią herby rycerstwa polskiego, które brało udział w odsieczy Wiednia.

W zakrystii-muzeum w jednej z witryn znajduje się bardzo cenny eksponat, bo oryginalna szabla Króla Sobieskiego. Klinga i ostrze są pokryte takimi napisami: "Jan III roku 1683" — "Venimus vidimus, Deus vivit" — "Dextera Joannis vicit ad Viennam 1683" — "Regina Poloniae ora pro nobis". W tej witrynie jest też umieszczona współczesna literatura historyczna, odnosząca się do odsieczy Wiednia 1683 r. W rogu zakrystii-muzeum przy wejściu stoi kompletna zbroja husarza pancernego. Na ścianie, przy wejściu do właściwej małej zakrystii, zawieszony jest współczesny portret Jana III, nieznanego malarza, dar rodziny Abrahamowiczów.

W przedsionku nad wejściem do zakrystii-muzeum, zawieszona jest zmniejszona kopia obrazu Jana Matejki (oryginał znajduje się w Watykanie) — "Sobieski pod Wiedniem". Kopię tę wykonał artysta-malarz Stokłowski. Na ścianach rozmieszczone są dawne druki, rysunki i ilustracje odsieczy Wiednia r. 1683.

W roku 1973 przypada 290-lecie odsieczy Wiednia, a za lat dziesięć, w r. 1983, to już wielki jubileusz 300-lecia. Do tego 300-lecia już dzisiaj przygotowują się powoli Księża Zmartwychwstańcy. Odnowili w zeszłym roku kościół od zewnątrz i dom mieszkalny.

Wielką ich jednak troską jest odnowienie wnętrza tej historycznej świątyni. Pragnieniem ich jest, aby Kahlenberg do czasu wielkiego jubileuszu, stanął w pełni świetności i wspaniałości. Ostatnia restauracja wnętrza była przeprowadzona jeszcze przed 40 laty.

DZIAŁ POETYCKI

WSPOMNIENIA

Gdy szum otacza mnie fali
Gdy ogrom wody się pieni
Wspominam to co w oddali
Zegnałem jeszcze w zieleni...
— Strony rodzinne i wioskę
I miasto mojej Stolicy...
— Dziś im mych myśli wiązkę
Poślę z wodnistej okolicy
— Tęskno za wami mi będzie
Tęskno na morzu i ziemi
Tęskno już zawsze i wszędzie
Bo serce się nie zmieni
— Dzisiaj wspomnienia łączą nas
Wspomnienia przecież tak żywe
Nie wiem czy ulży mi coś czas
Który lekarstwo ma prawdziwe.

W tęsknocie płynącej z czasem
Sprawdzić możemy co trwałe
było — co tylko hałasem
i spokój burzącym szkwałem.

Ks. Andrzej Michałek

Atlantyk — 28-XI-1972
(Adres obecny: Romeopolis - Ivaiporã — C. P. 106 - Parana)

USA:

MOSTY MOJESKIEGO

Kilka tygodni temu (w numerze z 14 - 15 lipca) ukazał się na naszych łamach artykuł pt. "Ralph Modjeski, polski budowniczy amerykańskich mostów".

Obecnie, dzięki wysiłkom autora tego artykułu, p. Wiktora Kwasta, mamy możność zaprezentować naszym czytelnikom zdjęcia mostów — dzieł Ralpha Modjeskiego (Modrzejewskiego — syna naszej wielkiej aktorki Heleny Modrzejewskiej) oraz fotografię jego samego wraz z rodziną.

Fotografię Modjeskiego oraz jego mostów otrzymał autor Wiktor Kwast, z firmy Modjeski and Masters w Harrisburgu dzięki uprzejmości jej obecnego wspólnika Roberta D. Huttona, a sceny familijne — od Karola Pattisona, wnuka Modjeskiego. Możemy być dumni z wkładu naszego rodaka w cywilizację amerykańską, w rozwój amerykańskiej techniki. Do roku 1931, kiedy to Ammann ukończył George Washington Bridge w Nowym Jorku, trzy największe podówczas mosty na świecie były dziełem Modjeskiego, a mianowicie Quebec Bridge w Kanadzie, Benjamin Franklin Bridge w Filadelfii i Ambassador International Bridge między Detroit w USA i Windsor w Kanadzie. Ogółem Modrzejewski był konstruktorem 36 ogromnych mostów.

WIELKA BRYTANIA:

LONDYŃSKA UCZELNIA JĘZYKÓW

Londyńską "Wieżą Babel" nazywają studenci wydziału języków nowoczesnych Polytechnic of Central London. Rzeczywiście — od tak znanych języków, jak francuski, niemiecki, czy włoski do tak egzotycznych, jak urdu czy yoruba, wszystko tam można studiować i wszystkiego się nauczyć. Wspaniale wyekwipowane laboratoria językowe, fachowi i doświadczeni wykładowcy, duży procent dobrych wyników w najtrudniejszych egzaminach wszystko to zdobyło doskonałą opinię temu wydziałowi Politechniki zarówno w Wielkiej Brytanii i na kontynencie.

Na Politechnice wykłada wielu cudzoziemców. Wyjątek, oczywiście, stanowi dział języka i literatury anigelskiej dla obcokrajowców, na którym spotkać można polskich studentów z kraju.

Lektorat języka i literatury polskiej istnieje od chwili otwarcia Politechniki i skupia rok-rocznie 50 do 60 studentów, którzy studiują na sześciu różnych poziomach. Wykładają, zgodnie z przepisami Politechniki, autentyczni polonieści. Obecnie lektorat prowadzą mgr Olga Żeromska i mgr Teresa Olchowicz-Lines. Kursy są na poziomach podstawowych, II i III roku GCE "O" i "A" Level i klasy zaawansowane, przygotowujące do ostatnich egzaminów Instytutu oraz eksternistycznych egzaminów uniwersyteckich.

WENEZUELA

POLACY W WENEZUELI

Na ogół niewiele wiadomo o losach Polaków w Wenezueli. Jest to o tyle zrozumiałe, że emigracja polska do tego kraju rozpoczęła się dopiero po drugiej wojnie światowej. W czasach wcześniejszych najpoważniejszą rolę w historii tego kraju odegrał August Lutowski, który dosłużył się stopnia naczelnego dowódcy wojsk Wenezueli, był trzykrotnie gubernatorem dystryktu federalnego ,a w latach 1913 - 1914 głównym członkiem Rady Rządowej (zmarł w 1916 r.). W 1946 r. przybyły do Wenezueli transporty zdemobilizowanych Polaków. W tym czasie liczba Polonii wynosiła ogółem około 4.000 osób. Blisko połowa wyjechała jednak do USA i Kanady. Obecnie największe skupiska polonijne znajdują się w Caracas, Valencji, Maracaibo i Maracay. Spory odsetek Polonii stanowi inteligencja techniczna. Życie organizacyjne Polonii rozpoczęło się w 1946 roku od założonego przez ks. Muszyńskiego Związku Polaków Chrześcijan. Działalność związku trwała jednak krótko. Następnie powstał Związek Polaków w Wenezueli, przemianowany później na Zjednoczenie Polaków w Wenezueli. Jednym z najważniejszych działaczy tego Zjednoczenia był ks. prof. dr Jacek Przygoda, obecny prezes Polsko-Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego w USA i wykładowca na uniwersytecie Loyola w Los Angeles. Organizacja ta miała własny organ prasowy: "Polak w Wenezueli". Najżywszą działalność rozwijało Zjednoczenie w latach 1949 - 1951.

ARGENTYNA:

PIĘKNE ŚWIĘTO LOTNICZE

W Domu Polskim w Buenos Aires odbyło się Doroczne Święto Lotnicze, zorganizowane przez ruchliwe Stowarzyszenie Lotników Polskich w Argentynie.

W tym roku święto to miało specjalny i wzruszający charakter, przekraczający ramy świąt lotniczych z innych lat. Lotnicy polscy, a z nimi całe społeczeństwo polskie w Argentynie czciło pamięć wielkiego pilota polskiego, Stanisława Skarżyńskiego, który przed 40 laty zdobył południowy Atlantyk na wątłej awionetce RWD 5-bis.

Uroczystości w Domu Polskim zgromadziły wiele wybitnych osobistości ze świata argentyńskiego i brytyjskiego, wzięli w nim liczny udział przedstawiciele społeczeństwa polskiego. W Domu Polskim przybyła piękna pamiątkowa tablica ku czci Stanisława Skarżyńskiego ,która przypominać będzie naszym przyszłym pokoleniom dumną sławę polskich skrzydeł.

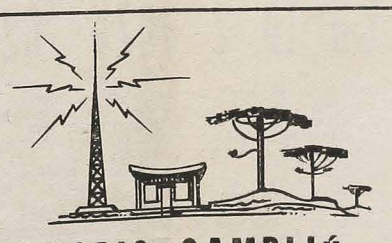

RÁDIO CAMBIJÚ
ZYE — 348 — 1520 KHZ
Boa música, Clube dos Sócios, Têrço em Família, Música polonêsa aos domingos das 17,00 às 18,00 horas. Homenagens, Anúncios. — Avisos e Recados para Amigos. 82.800 — ARAUCÁRIA — Fone: 109 — PARANÁ

Casa Pavão
Hipolita Dopieralskiego
Rua Mal. Floriano, 511
CURITIBA — PARANÁ
Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Benjamim Zilli & Cia. Ltda.
IMPORTADORES
SAL REFINADO — GÊNEROS ALIMENTÍCIOS
FERRAGENS — ARAME LISO E FARPADO
PAPÉS — ESPECIARIAS — MEDICAMENTOS
— ★ ☆ ★ —
Avenida 7 de Setembro, 2142 — Fones: 22-20580 — 22-2133
Endereço Telegráfico: "BENZILLI" — Caixa Postal, 102
CURITIBA — PARANÁ

KĄCIK RODZINNY:

Odwaga cywilna

Nie ma ludzi — oczywiście normalnych — którzy nie podlegaliby uczuciu strachu. Wiele jego odmian — przerażenie, lęk, obawa, niepokój, trema — towarzyszy nam wszystkim przez całe życie. Ten, kto owym uczuciom podlega, nie ma więc powodów do dodatkowego niepokoju, iż coś z nim nie jest w porządku. Problemem, nad którym warto się zastanowić, jest więc nie samo występowanie strachu, a sposób czy raczej sposoby jego opanowania.

Dawniej — w prymitywnych szczepach i do dziś — zaprawiano ludzi, szczególnie młodych, do trudów życia i walki ucząc ich wytrzymałości na ból. Stąd różnego rodzaju bolesne tatuaże u plemion afrykańskich czy przypalanie ogniem lub inne tortury, którym poddawano młodych Indian amerykańskich.

W dzisiejszym cywilizowanym świecie potrzebna raczej odwaga cywilna, a więc opanowywanie lęków wynikających z życia w dużych zbiorowiskach ludzkich. Bowiem społeczeństwo jest z jednej strony pomocne jednostce, ale z drugiej, stwarza okazje do różnorakich obaw.

Np. konieczność występowania publicznie przed dużym audytorium, lęk przed pędzącymi jezdnią samochodami, trema szkolna, obawa przed pożarem np. w zatłoczonym kinie czy teatrze, nieśmiałość przy załatwianiu skomplikowanych spraw w urzędach i tym podobne.

Wszystkie te uczucia człowiek współczesny powinien umieć opanować na tyle aby nie przeszkadzały mu w normalnym życiu.

ODWAGA ODWADZE NIERÓWNA

Ważna jest nie tylko odwaga sama w sobie, ale i to w jakim celu została zmobilizowana.

Najłatwiej jest zmobilizować odwagę i siły w obronie własnego życia, czy własności. Na to w zasadzie potrafi się zdobyć każdy.

Nieco trudniej wystąpić w obronie swego dobrego imienia czyli opinii, na jaką chcemy zasługiwać.

Najtrudniej znaleźć w sobie siły dla pokonania strachu w wypadku obrony wartości społecznych. W grę wchodzi tu przede wszystkim wierność określonym ideom i aktywna postawa przy ich wprowadzaniu w życie. Stąd mała liczba ludzi naprawdę ideowych, to znaczy takich, którzy wyznając jakąś ideę nie czerpią z tego powodu dodatkowych korzyści, lecz mają odwagę bronić tej idei publicznie.

("Narodowiec")

CO ZNACZY BYĆ OCHRZCZONYM?

Każdy z nas musi w głębi sumienia powiedzieć sobie: Chrześcijaninie, bądź chrześcijaninem prawdziwym.

Reguła jest całkiem prosta: sumuje ona zasady moralne naszej egzystencji. Ale wszyscy wiemy, że to nie jest łatwe. Któż z nas może sobie wydać świadectwo doskonałego przestrzegania podstawowego naszego obowiązku, który nam każe osiągnąć chrześcijański ideał życia? Zawsze znajdziemy powód, by uznać się za grzeszników i prosić Boga o miłosierdzie. Tym niemniej nasze zobowiązanie trwa: musimy być chrześcijanami autentycznymi. Nasze życie nie może być drwiną z natury chrześcijańskiej ,którą otrzymaliśmy przez Chrzest, ten pierwszy Sakrament.

Podczas uroczystych obrzędów Wielkiej Soboty, gdy obchodzimy przejście Chrystusa od śmierci do nowego życia, co znajduje wyraz w odnawiającym Sakramencie Chrztu wiernych, każdego z nas wzywa się do publicznego zbiorowego odnowienia przyrzeczeń, na których oparliśmy wybór naszej drogi życia, potwierdzamy nasz wybór wolny i zupełny, chcemy żyć jako chrześcijanie tzn. jako dzieci Boże, w miłosnej łączności z Ojcem, jako bracia Jezusa Chrystusa, jako Jego uczniowie i uczestnicy Jego życia; jako ludzie napełnieni Duchem Świętym oświeceni i ożywieni przez Niego, jako żyjące członki Mistycznego Ciała Chrystusa czyli Kościoła.

Nasz chrzest powinien formować nasze życie. Sobór potwierdził tę podstawową zasadę setki razy. Przyjąć chrzest — to nie jest fakt przemijający. To stan trwały. To nie jest sprawa bez konsekwencji ,ale to szczęście niezrównane, decydujące — za łaską Bożą — o naszym zbawieniu; to dotyczy nie tylko naszej religii, to dotyczy naszego światopoglądu, naszego zrozumienia i wykonywania obowiązków.

(Z audiencji ogólnej Papieża w dniu 14 kwietnia 1971 r.)

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i przyjaciele w Polsce

POMOC

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg katalogu.
"BONY TOWAROWE" można również korzystnie i legalnie odstąpić innej osobie.

PEKAO posiada PACZKI: żywnościowe, paczki standartowe, paczki ze świeżymi owocami, słodyczami, napoje alkoholowe,. Upominki dla Pań, Panów i Dzieci. Maszyny do szycia, maszyny dziewiarskie. Różnego rodzaju tkaniny. Konfekcję i galanterię. Lodówki, pralki. Kuchnie gazowe. Telewizory, radioodbiorniki, magnetofony, akordeony. Różne artykuły przemysłowe. Sprzęt kuchenny, sprzęt sportowy, sprzęt motorowy tj. samochody, motocykle, rowery, opony. Materiały budowlane jak np. cement, wapno, cegła, dachówka ceramiczna, bloki z betonu lekkiego, płyty azbestowe - cementowe, papa asfaltowa specjalna. Wyroby hutnicze jak np. blacha, drut ocynkowany, siatka ogrodzeniowa ocynkowana, rury. Węgiel, koks, meble i wiele innych rzeczy.

Tylko Paczki PEKAO wolne od cła

Wielki asortyment lekarstw Amerykańskich

Gotowe do odbioru apartamenty w całej Polsce. Urządzenia sanitarne, Maszyny Rolnicze j. np. ciągniki, kosiarki, młocarki, sieczkarnie, piły do cięcia drzewa elektryczne.

ULEPSZONE SAMOCHODY

FIAT 125p/1300 Model 73 ..... $ 1.810,00
~~FIAT 125p/1500 Model 73~~ ..... $ 1.920,00
VOLKSWAGEN 1300 ..... $ 2.420,00

Po informacje i Katalogi należy zgłosić się do:

PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez PEKAO, New York

p. Heleny BERGMAN,

Caixa Postal Nr 5127 — Telefon: 220-39-65
01000 SÃO PAULO

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. AUGUSTO KISZKA
Clínica Médico Cirúrgica
Médico do Hospital B. Jesus
Médico da Pref. Municipal.
ATENDE:
Hospital: das 8 às 12 horas.
Consultório: R. D. Pedro II, 829 — das 15 às 18 horas.
PONTA GROSSA - PARANÁ

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —
Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 23-8494 — 14.º andar — Conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.
Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 22-5473
CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DR WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8 do 11 i od 2 do 6. *Rua Voluntários da Pátria, 620 — CURITIBA.*

DR. SILVESTRE GORSKI
CIRURGIAO DENTISTA
Atende no seguinte horário: segundas, quartas e sextas feiras, das 8,00 às 11,00 e das 15,00 às 19,00 horas.
As quintas feiras: das 14,00 às 17,00 horas.
Al. Júlia da Costa, 1.190 — Fone: 23-4954 — CURITIBA.

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK
CIRURGIA-DENTISTA
Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORÁRIO: Das 15,00 às 19,00 horas

Adwokaci:

TRADUTOR PÚBLICO JURAMENTADO
JOÃO KRAWCZYK
Rua Pe. Agostinho, 1893
Caixa Postal, 2048
Curitiba - Paraná

DR LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.
Prç. Pres. Getúlio Vargas, 68
Tel.: 488 - S. José dos Pinhais
PARANÁ

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, n.º 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias), Edif. Quinco
Fone: 22-0278 — CURITIBA

PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Causas cíveis e comerciais, Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9,30 às 11,00 e das 16,00 às 18,00 hs
Rua Cândido Lopes, 205 — 2.º andar — CURITIBA — PR.

Szpitale:

Prevenção do Câncer Ginecológico
Exames com hora marcada
Fone: 22-2222

CASA DE SAÚDE DR MOYSÉS PACIORNIK
Rua Lourenço Pinto, 83
CURITIBA — PARANÁ

DR LUCJAN KASPSZAK
Pça. Osório, 45 - 1.º and. 105
Telefon: 23-8944 - Curitiba
Załatwia inwentarze, ściąga wszelkie płatności, przeprowadza usuwanie lokatorów, broni sądownie w jakichkolwiek sprawach kryminalnych.
Mówi się po polsku.

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações do impôsto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

Kuchnia Polska

KURCZAK Z POMIDORAMI, PIKANTNY

1 kurczak, około 1 łyżki (kopiastej) mąki, łyżeczka płaska papryki, pół kostki margaryny, pół kg pomidorów, siekany koperek.

Kurczaka podzielić na porcje. Mąkę wymieszać z papryką i w tej mieszaninie obtaczać każdą porcję. Rozgrzać tłuszcz i zrumienić kawałki mięsa z obu stron. Przełożyć do rondla, podlać wodą i dusić pod przykryciem. Gdy mięso będzie już miękkie, dodać obrane ze skórki i pokrajane na cząstki pomidory i jeszcze trzymać na ogniu 5 minut. Przed podaniem obsypać siekanym koperkiem. Danie smaczne z ryżem na sypko i sałatką.

Uśmiechnij się...

W BIBLIOTECE

— Chciałbym jakąś książkę dla chorego.
— Może coś z tematyki religijnej?
— Nie, jemu już lepiej.

* * *

Do kelnera zwraca się siedzący przy stole mężczyzna:
— Czy mogę zamówić pół befsztyku,
— Bardzo mi przykro, ale nasze porcje są takie, że nie dadzą się podzielić.

* * *

Po wygranej sprawie, podsądny zwraca się do swojego adwokata:
— Nie mam słów uznania, czymże ja się panu odwdzięczę?
— Mój drogi. Od czasu kiedy wynaleziono pieniądze, takie pytanie jest nie na miejscu.

Co to znaczy "człowiek inteligentny"?

Wyrazu "inteligencja" używamy w mowie potocznej bardzo często, ale jego znaczenie rysuje się niejednokrotnie w umyśle mówiącego dosyć mgliście.

Wywodzi się on z łaciny. Rzeczownik "intelligentia" związany jest z czasownikiem "intelligere" (intellegere), który oznacza "rozumieć". To znaczenie występowało jeszcze w zeszłowiecznej polszczyźnie. U Kraszewskiego czytamy: "Kawaler słuchał z taką inteligencją, iż artystka zaprosiła go, żeby ją odwiedził w Dreźnie". A więc — "słuchał ze zrozumieniem".

Dzisiaj ten sens "inteligencji" zanikł. Natomiast ustaliły się dwa różne znaczenia tego wyrazu. Jedno określa pewną zaletę umysłu, przy czym odpowiednikiem przymiotnikowym jest "inteligentny", drugie zaś odnosi się do pewnej warstwy społecznej, której członka nazywamy "inteligentem". Ten inteligent nie musi być inteligentny.

Zacznę od drugiego z powyższych znaczeń. W Polsce i innych krajach słowiańskich (a także w Niemczech) jest inteligentem, czyli należy do warstwy inteligenckiej (nie: "inteligentnej"), właściwie każdy, kto nie jest pracownikiem fizycznym.

Wachlarz jest tu niezmiernie szeroki — od urzędnika pocztowego do profesora uniwersytetu, przy czym przynależność do tej warstwy jest traktowana bardzo liberalnie. W języku angielskim znaczenie to ma używany dosyć rzadko wyraz "the intelligentsia", przejęty z rosyjskiego; "inteligencja" zaś w sensie zalety umysłu jest "the intelligence". Ciekawe jednak, że Anglicy określają w ten sposób również służbę wywiadu.

Natomiast zasadniczym znaczeniem "inteligencji" jest owa podstawowa zaleta umysłu. Dużo pisano o treści tego pojęcia, ale sprawa jest złożona i niełatwo do ścisłego zdefiniowania. Podręczniki psychologii określają zwykle inteligencję jako zdolność dostosowania się do sytuacji, a więc jako umiejętność znajdowania właściwej reakcji na dobrze zrozumianą sytuację. Nie sądzę jednak, by określenie to było zupełnie zadowalające. Mogłoby się ono przecież pokrywać ze sprytem, który wynika z pewnego rodzaju instynktu, nie zawsze zaś kojarzy się z inteligencją. Znam ludzi bardzo sprytnych, ale w gruncie rzeczy głupich.

Nie siląc się na znalezienie idealnej definicji, uważam, że wchodzi tu w grę przede wszystkim pewna sprawność myślenia, zwłaszcza twórcza, która znajduje wyraz we wszystkim, co mówimy i robimy. Przejawi się ona nie tylko w sformułowaniu teorii względności, ale nawet w sposobie wysprzątania pokoju.

Jedno jest pewne. Inteligencja nie jest równoznaczna z wykształceniem. Prawda ,że wykształcenie rozwija umysł, a więc ma wpływ na inteligencję. Ale to nie jest czynnik decydujący. Inteligentny może być chłop-analfabeta, ale niekoniecznie choćby profesor wyższej uczelni, doskonały specjalista w swojej dziedzinie, lecz pozbawiony tego, co jest istotą inteligencji. Patentu na nią wykształcenie nie daje.

Ignacy Wieniawski

Casa Vermelha

Artykuły Żelazne, Naczynia Kuchenne, Druty, Sprzęty Aluminiowe, Łańcuchy, Narzędzia, Maszyny do Przemysłu i Rolnicze. Materiały Elektryczne i Sanitarne, Śruby, Piły, Siatki Druciane, Oleje, Farby i Pokosty, Nawozy, Środki owadobójcze. — Nasiona Ogrodowe.

Eurico Fonseca Ferragens Ltda.

ZAŁOŻONA W ROKU 1916
IMPORTERZY

LARGO CORONEL ENÉAS, 143 — Caixa Postal, 56 — Telefon: 23-3366
Adres Telegraficzny "VERMELHA" — (Próximo da Igreja da Ordem)
C.G.C. 76490838/001 — Inscr. 10108876/G
CURITIBA — PARANÁ

LOJAS UNIDAS

Cinelândia, Tiradentes e Novo Mundo

PRAÇA TIRADENTES, 233, AV. LUIZ XAVIER, 71
REPÚBLICA ARGENTINA, 4622 — NOVO MUNDO

Konfekcja pierwszej jakości dla pań, panów i dzieci.
Wielki wybór najlepszych płaszczy i kostiumów.
PO CENACH BARDZO PRZYSTĘPNYCH W SKŁADZIE:

LOJAS UNIDAS
CINELÂNDIA — TIRADENTES — NOVO MUNDO

Telewisores — Rádios — Eletrodomésticos — Móveis e Estofados —
TUDO EM 36 MESES SEM ENTRADA.
CURITIBA — FONE: 23-4149 — PARANÁ

Obchód Stulecia Kolonii Abranches

Nie można było pominąć tak wielkiej rocznicy bez odpowiedniego Obchodu. Dlatego Rada Parafialna uchwaliła, aby przez szereść dni odbywały się Uroczystości Stulecia Kolonii. Dzielny prezes miejscowego Towarzystwa p. Antoni Kucaniz obiecał współpracować i oddał wielką salę Towarzystwa do dyspozycji, aby w niej odbywały się rozmaite Uroczystości Stulecia. Datę na Uroczystości ustalono od 18 listopada do 25 listopada. Wieczorami odprawiano Msze św. dziękczynną za żywych i zmarłych parafian z odpowiednimi kazaniami głoszonymi przez księży misjonarzy Ludwika Karola Megera i Euzebiusza Spiśli. W czwartek 22-XI odprawili Mszę św. ks. prob. Bronisław Kozłowski i ks. Józef Herek z parafii św. Kandydy z kazaniem ks. Bronisława Kozłowskiego w którym podniósł on zasługi emigrantów dla społeczeństwa brazylijskiego. Po Mszy św. studenci Instytutu św. Józefa popisywali się ćwiczeniami gimnastycznymi i dwóch studentów bardzo udatnie przedstawiało historię powstania Abranches.

22 listopada p. Ludwik Czerwiński pokazał Abranches w przeźroczach, a w przerwie troje starszej młodzieży: Regina Salvaro, Sergio Kucaniz i José Fernandes bardzo interesująco rozprawiali o powstaniu Kolonii Abranches i jej rozwoju dla dobra Brazylian. Największą atrakcją Obchodu Stulecia (22 listopada) był popis sławnego zespołu śpiewaczego i tanecznego z Kurytyby (Grupo Folclórico Polonês do Paraná) pod batutą ks. Józefa Zająca, choreografią p. prof. Haliny Marcinowskiej, i kierownictwem sławnego baletmistrza prof. Tadeusza Morozowicza.

Wszyscy czekali z niecierpliwością na to przedstawienie. Ogromna sala Towarzystwa była przepełniona. No i było na co popatrzyć, bo świetnie przedstawiono "Wesele Krakowskie" w dawnych czasach. Choć brakowało sporo artystów z powodu egzaminów, jednak zastępcy nadzwyczaj udatnie odegrali swoje role. Świetny był nasz parafianin p. Ryszard Bajdziuk w roli gospodarza. Płacz panny młodej przy oczepinach był tak znakomicie oddany, że wszyscy byli wzruszeni i zachwyceni. Potem śpiewy i tańce potrwały dość długo ku zadowoleniu wszystkich, a oklaskim nie było końca.

23 listopada odbyła się inauguracja iluminacji placu przed kościołem i odkrycie pamiątkowej tablicy. Pan Prefekt Jaime Lerner przysłał swego przedstawiciela p. Dario Santos na tę uroczystość, nie mogąc sam przybyć.

Przybyło także trzech ławników: pp. Eugenio Binn, João Batista Gnoato i João de Rosso. Ci dwaj ostatni bardzo się przyczynili, aby oświetlenie placu było zaprowadzone na Uroczystość 100-lecia. Zauważyliśmy także obecność na tej Uroczystości p. Władysława Malika — Konsula PRL i jego małżonki.

Przed odkryciem tablicy przemawiał p. João B. Gnoato, podkreślając znaczenie stulecia dla mieszkańców Abranches, a ks. Euzebiusz Spiśla dziękował Prefekturze w imieniu Abranches za oświetlenie placu. Podkreślił on także, że wielkie trudy emigrantów wydały owoce i dziś możemy żyć w wolnym kraju i korzystać z nadzwyczajnego rozwoju w ostatnich czasach. Odkrycia pamiątkowej tablicy dokonał p. Dario Santos. Chór miejscowy odśpiewał Narodowy Hymn Brazylijski oraz Hymn Stulecia Abranches — napisany przez seminarzystę misjonarskiego Xisto P. Bobato. Muzykę skomponował ks. misjonarz Józef Herek. Hymn Stulecia bardzo się podobał wszystkim.

Z kolei wszyscy udali się do Sali Towarzystwa na otwarcie Wystawy produktów rozmaitych zakładów przemysłowych w Abranches. Wejście było zamknięte symboliczną wstęgą. Prezes Towarzystwa p. Antoni Kucaniz przemówił do zebranych, podkreślając znaczenie tej Wystawy dla Abranches, głoszącej rozwój dawnej Kolonii, a dziś przedmieścia Kurytyby i poprosił przedstawiciela Prefekta do rozwiązania wstęgi. Przywitano Wybitniejszych gości chlebem razowym i solą — według polskiego zwyczaju, a następnie poczęstowano modnym teraz napitkiem whisky.

Niektórzy z obecnych po raz pierwszy zdali sobie sprawę, ile to pięknych rzeczy wyrabia dziś Abranches. Fabryki mebli zaprezentowały swoje wyroby szaf, kredensów, krzeseł itp.

Jedną z fabryk urządziła cały pokój sypialny ze wspaniałymi meblami. Można było widzieć wyroby ze skóry, i wyroby ze szkła.

Piekarnia miejscowa przysłała olbrzymie chleby razowe. Rolnicy mieli osobne stoisko z produktami rolnymi. Podziwiano olbrzymie kartofle, buraki, marchew, kapustę i sałatę. Konsulat Polski nadesłał polskie wyroby, jak piękne talerze z drzewa, wody kolońskie, sławne polskie wódki (jak wiśniówka, żubrówka, jarzębiak, czysta wyborowa i inne), a także wzory polskich strojów narodowych. Jedna z parafianek pokazała prześliczne wyroby sztucznych kwiatów i malowanych figur. Zwracała uwagę także wielka beczka od wina a na niej rozmaite butelki z winem przeróżnych gatunków miejscowego przedstawicielstwa Companhia Vinicola Riograndense. Oficyna p. J. Ruffini pokazała jak się dokonuje spajania elektrycznego. Nie zabrakło także polskiego wozu wyrobu p. Maciąga — bardzo popularnej "karosy" w Brazylii używanej przez emigrantów polskich. Miejscowy Zakład Pogrzebowy własności pana Franciszka Kuchennego nadesłał wspaniałą trumnę.

W sobotę wieczorem tym razem w sali Instytutu św. Józefa (bo sala Towarzystwa była zajęta przez Wystawę) odbyła się Uroczysta Akademia z konferencją prof. Uniwersytetu Parańskiego p. Ruy Wachowicza. Przybyli na tę Akademię ławnicy p. João de Rosso i p. João Batista Gnoato. Ten ostatni — wielki społecznik katolicki. Zabrał on głos przed konferencją i oddał cześć emigrantom polskim dla ich pracowitości i ducha religijnego, a także, że stali się prawdziwymi żywicielami Kurytyby.

Prof. Ruy C. Wachowicz, jako historyk i doskonały znawca polskiej emigracji w Brazylii, przedstawił bardzo interesująco cały przebieg przybycia emigrantów do Kurytyby, trudności jak przezwyciężyli i życzliwość wpływowych Brazylian, którzy ułatwili osiedlenie się w Abranches i innych okolicach Kurytyby. Z wdzięczności za otrzymane tereny dla drugiej Kolonii Polskiej po Pilarzinho za staraniem się ówczesnego Prezydenta Parany Fryderyka Araujo Abranches koloniści nazwali tę Kolonię Abranches. Zabrał też głos p. João de Rosso, którego teściowa jest jedyną córką żyjącą Wosia Saporskiego i opowiedział jak się interesuje jeszcze, co porabiają potomkowie emigrantów.

W niedzielę 25 listopada siedmiu księży odprawiło Uroczystą Sumę pod przewodnictwem ks. Prałata Bernarda Krasińskiego. Tylko trzech księży urodzonych w Abranches mogło przybyć, czwarty pracuje tutaj w parafii. Jest nim ks. Ludwik Karol Meger, (wszystkich jest 12-stu). Ks. Prałat w kazaniu przedstawił pionierstwo pierwszych emigrantów i przede wszystkim zwrócił uwagę jak to emigranci starali się oprócz zawodowej pracy o oświatę i religijność swych dzieci. Wspomniał na przykład swoich pobożnych rodziców, jak z daleka uczęszczali wiernie do kościoła. Podkreślił, że ważniejszą rzeczą w życiu jest przekazanie dzieciom zasad religijnych i wykształcenia niż wielkich majątków. Chór miejscowy uświetnił uroczystość pięknymi śpiewami polskimi.

Wreszcie Festa popularna zakończyła Obchód Stulecia. Pogoda dopisała wspaniale. Bardzo dużo parafian wzięło udział w Feście, która przeciągnęła się do późnego wieczora.

Jak będzie się obchodzić drugie stulecie Abranches trudno przewidzieć i sobie wyobrazić. Pewnie też emigrantom nie przyszło do głowy, jak będzie wygl.dało Abranches po stu latach.

Uczestnik

ROMAN WACHOWICZ

Strzępy Historyczne

MATEUSZ W POCIE CZOŁA

Obrazki ze stulecia emigracji polskiej w Paranie — 1971 —

12 tysięcy uciekło na prędce skleconych tratwach — łódkach po burzliwych i niebezpiecznych falach rzeki Parany.

Jeńców sprzedawano plantatorom kawy i trzciny cukrowej w São Paulo, Rio de Janeiro, Bahia i w Pernambuco.

Na pozostałych i poginionych w borze, czekała straszliwa w swych skutkach malaria.

Można się domyśleć, że Botokudzi mieszkający na lewym brzegu rzeki wiedzieli o spustoszeniu swoich ziomków w Paranie i przez to stawiali tak zaciekły opór, że prawie do ostatniego wojownika wyginęli. Walczyli przeciw białym nawet starcy i kalecy. Kiedy nastał pokój, to naliczono ich zaledwie około tysiąca starców, kobiet i dzieci.

Indianie przetrzebieni w Paranie, skryli się w głębokich lasach. Natomiast na średniej głębokości w lasach, kaboklów było dużo. Ci przeważnie mieszkali rozrzuceni, ale na stałych miejscach, na swoich połaciach ziemi. Wyjeżdżali z lasów na mułach, chudych koniach, chodzili boso, ale ciągle z nieodstępnym nożem, pistoletem z płonką pod młoteczkiem. To był znak, że mieszkaniec leśny był "cywilizowany". Przywozili na sprzedaż skóry dzikich zwierząt, wały kręconego tytoniu, kilkanaście związanych kur, przerzuconych przez grzbiet muła, albo na własnych ramionach.

Aby sobie uprzytomnić jakie było zaludnienie w puszczy mateuszowskiej, ucieknemy się do oficjalnej statystyki z roku 192z (tj. w 30 latahł po przybyciu emigrantów). Wszystkich mieszkańców w São Mateus do Sul zanotowano w tym czasie w liczbie 14.235, wśród nich było 2.753 Polaków.

SPÓR O CONTESTADO

Na południe od Mateusza, za rzeką Iguaçu, rozciągał się sporny teren o powierzchni 48 tys. km kwadratowych. Spór o dzikie ostępy prowadziła między sobą Parana i Santa Catarina przez 51 lat (1865 - 1916). (Przetoczył się przez Contestado także batalion Antoniego Bodziaka w 1894 r., ale ten nie miał nic wspólnego z fanatykami. Kiedy zatargi polityczne w kraju przybrały na sile, to fanatycy przyczajali się, bo to nie była ich sprawa).

Rozboje w Contestado trwały do 1921 roku. Pobliskie kolonie polskie, żyły pod zasięgiem napadów. Dochodziły aż do Barra Feia, na południowy zachód Mateusza. Kabokle mścili się na białych za naruszenie ich własności, a szczególnie na tych, którzy przeprowadzali pierwszą kolej żelazną. W tym wypadku władza ówczesna nie postąpiła z nimi po ludzku. Zamiast uczciwie podzielić ogromne połacie ziemi między tubylcami sertongu, to wyrzucono ich siłą. Wraz z torem kolejowym przybywali zamożni intruzi i legalizowali obszary na swoje nazwiska.

SIERPIEŃ 1891

Polacy ciągną w puszczę rozciętego żeglugą wora, São Mateus do Sul. Rzeka kręci się w kamienistych wąwozach z których sączą się rdzawe wycieki. Czasami rzeka wciska się w skaliste brzegi, to znów rozlewa się w szeroki wachlarz o niskich brzegach i dalej toczy się przez bagna, równiny, trzęsawiska i topiele.

(c. d. n.)

Z działalności Stowarzyszenia...

(Dokończenie ze strony 2-ej)

TYSIĄC DZIEWIĘCSET DRUGI ROK

Jest rok 1902. Przykład dzieci z Wrześni zaczyna działać w innych miejscowościach Wielkopolski. Strajki dzieci zaczynają się mnożyć. Niemcy nie ustępują. Widocznie specjalistów od katowania dzieci też mają pod dostatkiem.

W 1906 i 7 historia notuje kolejne strajki dzieci Wrześni. Znowu leją się łzy. Łzy dzieci z bólu, łzy matek na pobite rączki w niemym proteście, goryczy i dumie. Dzieci miały po 8, 10, 12 lat. Ich łzy nie płynęły daremnie. Kiedy doczekały się swoich 20-tu lat, nikt więcej już nie zmuszał wrzesińskich dzieci do mówienia po niemiecku. Polska była już wolna.

"Walki o Lwów", z opowiadań "Dzieje Ojczyste", odczytuje Karol Jeśman, (14 lat). Dalej, p. Mariana Brodzka wraz z Krysią Brodzką, (15 lat) i Lidia Macic, (15 lat) od,czytują "Z kamienia na szaniec" A. Kamińskiego, wyjątki: "Jak młodzież szarych szeregów obchodziła pod ostatnią okupacją święta narodowe". Dalej p. Gerard Piesiecki odczytuje "Pierwszy rozkaz do wojska z dnia 12-XI-1918 r." z pism Józefa Piłsudskiego. Następnie, wzruszony do głębi, ze łzami w oczach, opowiada zebranym p. Karol Greziak — osobiste wspomnienia z Siedlec. Jedenasty Listopad 1918 rok — rozbrojenie Niemców. Był to pierwszy 11 Listopad w wolnej Polsce!

Potem, wyjątek z II-go tomu "Bitwa o Monte Cassino" Melchiora Wańkowicza, pt.: "Walczące Dzieci" — odczytuje kol. I. Jeśman. Następny numer — to "Czerwone Maki" w doskonałym polskim nagraniu.

W czasie całej Akademii, wszystkie recytacje odbywały się z cichym akompaniamentem z płyt. Melodie stare, polskie, poczawszy od "Bartoszu, Bartoszu", poprzez "Warszawiankę", "Tysiąc Walecznych", "Pieśni Legionowe", "Rozszumiały się wierzby płaczące", a na koniec "Czerwone Maki" przewinęły się obecnym na sali rodakom.

Należy podkreślić tu sprężystą organizację Księdza Kapelana Benedykta Grzymkowskiego, który również osobiście manewrował rozgłośnikiem, jak i kolegi Ignacego Jeśmana w koordynacji święta. Naturalnie podkreślić też należy wielki zapał młodzieży polskiej, jak też sprawną pomoc, którą ona wykazuje w organizowaniu świat i obchodów Towarzystwa "Polonia". Wszystkie popisy tej naszej młodzieży były też gorąco oklaskiwane przez obecnych na Akademii.

Młodzież nasza, oczkolwiek urodzono i wychowana na obczyźnie mówi i czyta po polsku prawie bez zarzutu, czemu należy jak najbardziej przyklasnąć: biorąc oczywiście pod uwagę stałe używanie języka portugalskiego i studia w tymże języku. Jest to również wielka zasługa rodziców, którzy w domu podtrzymują polskość i mowę polską.

Powtórzmy tu za naszym wieszczem Adamem:

.....Młodości! Ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przeniknij z końca do końca...

.....Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga;
Łam, czego rozum nie złamie:
Młodości! Orła twych lotów potęga,
Jako piorun twoje ramię...

Po zakończonej Akademii odbyła się tradycyjna lampka wina, a potem tak młodzi, jak i starzy rozpoczęli pląsy w takt melodii już bardziej nowoczesnych.

Mikołaj Kisiel - Kiślański

WŁADZISŁAW GAŁACZYŃSKI

Polska 73

(1)

Wielka gra tow. Gierka polega na tym, żeby przy zachowaniu pozorów prawdziwej demokracji utrzymać, a nawet umocnić kontrolę Partii nad całością życia. Trzeba przyznać że robi to dość zgrabnie i umiejętnie. Służą do tego ceremonie bezpośrednie kontakty i dialogi z rządzonymi, których celem jest utrzymanie ich w przekonaniu że są współrządzącymi, służy także wytwarzanie atmosfery przyjaźni do "wyzwolicieli" i opiekunów, przy równoczesnym pogłębianiu kultu dla przeszłości, ostatnio nawet bez wyłączenia dwudziestolecia i września. W tym roku dodatkową okazją do propagowania ciągłości polskiej myśli politycznej i wojskowej było 40-lecie Ludowego Wojska Polskiego, które wykorzystano powodząc, bez pomijania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, że Kościuszkowcy są również wyrazicielami idei walki o naszą wolność i waszą".

Jak dotąd — ta wielka gra tow. Gierka daje dobre rezultaty i naród nie zawsze zdaje sobie sprawę z tego, jak jego czujność narodowa jest osłabiana na rzecz zwiększenia roli partyjnej czy klasowej.

Że ustawiczna, cierpliwa i penetrująca propaganda murowa robić swoje, przekonałem się sam z okazji takich wydarzeń międzynarodowych jak przewrót w Chile lub wojna na Bliskim Wschodzie. Poważna część czytelników prasy i słuchaczy komunikatów radiowych i telewizyjnych jest święcie przekonana o tym, że Junta chilijska morduje tysiącami bezbronnych obywateli, jak i że Izrael zaatakował Arabów na całym frontach.

Ale klucz zagadnienia i wynik wielkiej gry zależeć będą nie od takich czy innych pociągnięć na szachownicy politycznej. Nie należy też oczekiwać żadnego zorganizowanego oporu intelektualistów, najbardziej konformistycznej części społeczeństwa. Przyszłość polityczna tow. Gierka zależeć będzie od rozwoju wydarzeń na arenie światowej w pierwszym rzędzie, a poza tym — w krajowej — od tego czy robotnikom nie zabraknie chleba — jak w roku 1956, lub czy uda się utrzymać równowagę cen i zarobków, aby się nie powtórzył grudzień 1970 roku, teraz na pewno o wiele groźniejszy jak przed 3 laty.

II. OD KOPERNIKA DO KOŁŁĄTAJA

Dwie wielkie rocznice, a równocześnie dwa kamienie milowe które wyznaczają wiekowy szlak rozwoju kultury i nauki polskiej a równocześnie jej wkład do kultury i nauki ogólno-oświatowej — to przypadające w roku 1973 daty: 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika (luty) i 200-lecia powstania Komisji Edukacji Narodowej (październik). Przypomnijmy że Kopernik — to praojciec współczesnej astronomii i kosmologii, twórca systemu heliocentrycznego, zaś Komisja Edukacji Narodowej — to pierwsze europejskie Ministerstwo Oświaty w dzisiejszym tego słowa znaczeniu.

(c. d. n.)

POSZUKIWANIE

JAN ŚWIDRAK zam. w Polsce poszukuje **Helenę Świetlicką** z domu Świdrak, żonę Józfa, córkę Jana i Anny z domu Bobków ur. dnia 30 września 1915 r. w m. Babice, pow. Mościska, woj. Lwów.

W roku 1948 z Niemiec przyjechała z mężem do Brazylii i ostatnie miejsce ich zamieszkania było:

São Paulo — Santa Maria — Companhia Vidraçaria Santa Marina — Brasil.

Jakąkolwiek wiadomość proszę uprzejmie kierować do Redakcji Tygodnika "LUD".

TODA CASA BEM MOBILHADA TEM TAPETES E FORRAÇÕES!

E o maior estoque de tapetes e forrações do sul do Brasil, está em

TAPETES E DECORAÇÕES PEDROSO

TODAS AS MARCAS NACIONAIS!
TODOS OS TAMANHOS E PREÇOS!
TODAS AS CÔRES E DESENHOS!

A única firma no Brasil com equipes próprias de colocação.

ENTREGAS EM QUALQUER CIDADE DO BRASIL,
COM FROTA PRÓPRIA.

TAPETES E DECORAÇÕES PEDROSO

PEDIDOS, SUGESTÕES E ORÇAMENTOS PELOS FONES:
23-9822 e 23-6854

CURITIBA — RUA DR. MURICI, 231 E 339 — PARANÁ

E

PEDROSO — Distribuidora Catarinense de Móveis e Tapeçaria Ltda.
Rua Santos Saraiva, 49 — ESTREITO
FLORIANÓPOLIS — SANTA CATARINA

LUD

PAGINA 8 — 11 DE DEZEMBRO DE 1973

Mons. Prof. Dr. Stanislaw Olejnik

A imprensa rio-grandense deu ampla cobertura à visita que, em meados de 1973, fizera ao Brasil e de modo especial ao Rio Grande do Sul o abalizado e simpático teólogo-moralista polonês Mons. Prof. Dr. Stanislaw Olejnik, primo e xará do Cón. Estanislau Olejnik, atual vigário da paróquia de Getúlio Vargas, no Rio Grande do Sul.

O jornal polonês "Slowo Powszechne", de Varsóvia, em sua edição de 16 de outubro de 1973, coloca em destaque o "curriculum vitae" e as brilhantes atuações teológicas desse douto e virtuoso sacerdote e professor polonês, cuja estada em nosso país deixou indeléveis e gratas recordações nos corações de quantos tiveram a dita de privar com ele.

Filho de modesta e profundamente religiosa família do nias de Kalisz, na Polônia. Concluiu o curso secundário na cidade de Kalisz em 1938. Ingressou na Universidade de Varsóvia em 1942, matriculando-se na faculdade de teologia. Em 1948 conseguiu com raro brilhantismo o doutoramento em teologia moral, mediante a apresentação e defesa da tese: "A PLENA E A ATENUANTE RESPONSABILIDADE MORAL".

Inicialmente, foi assessor e lente na Universidade de Varsóvia no setor da teologia moral. Em 1959 foi promovido ao cargo de docente catedrático da Faculdade de Teologia Católica de Varsóvia, cujo Reitor Magnífico é o Card. Primaz Stefan Wyszynski. Dois anos mais tarde, recebeu a nomeação de Diretor da Cátedra de Teologia Moral Especializada.

No período de 1962-1965 desempenhou o cargo de vice-decano; e no período de 1966-1969, o de decano da seção teológica da Faculdade de Teologia Católica (ATK), de Varsóvia.

Nesse comenos, publicou, em 5 volumes, importante e completo tratado de teologia moral, projetando-se com isso entre os mais ilustres teólogos-moralistas da Polônia. Passou, em seguida, a elaborar um valioso manual de teologia moral especializada, que veio a lume em 1970. Da pena fecunda desse moderno teólogo polonês já saíram 13 livros sobre o tema de sua especialidade e, além disso, 47 publicações de porte menor, não, porém, de valor menor.

Por seus méritos pessoais e por seus relevantes serviços prestados à Igreja, foi distinguido com o honroso título de "Monsenhor".

Desde longa data dirige com real competência o Circulo Cientifico de Teólogos e bem assim a seção teológica e moral da Associação de Teologia, na Polônia.

Foi escolhido a dedo pelo Episcopado polonês e confirmado pela Santa Sé, para integrar a Pontifícia Comissão Internacional de Teólogos, em Roma. A partir de então, vai tomando parte ativa nas assembléias e congressos de teologia que estão sendo realizados, periodicamente, nos principais países europeus sob os auspícios da Santa Sé.

A 5 de outubro de 1973, em Varsóvia, foi-lhe outorgado o título de professor extraordinário da Faculdade de Teologia Católica, de Varsóvia.

Nos atuais tempos conturbados da Igreja, Mons. Prof. Dr. Stanislaw Olejnik, pela sua vasta erudição teológica, e pela segurança com que expõe a doutrina ecumênica e tradicional da Igreja, representa, indiscutivelmente, uma das grandes vigas-mestras do sagrado patrimônio teológico e moral da Igreja, quer dentro, quer fora da Polônia.

Pe. Frei Alberto Stawinski — 26-11-1973

Centenário das Irmãs Felicianas Nos Estados Unidos

Entre os imigrantes que chegaram aos Estados Unidos depois da Guerra Civil, dois milhões eram poloneses pobres, sem profissão, que procuravam melhores condições de vida. Pão e liberdade encontraram, porém a língua e os costumes estranhos criaram-lhes uma barreira social. Ficaram em perigo de perder a sua fé, pois não podiam ouvir a Palavra de Deus nem confessar em seu idioma. Graças aos líderes — sacerdotes e leigos — foram se estabelecendo paróquias, escolas, instituições e uma imprensa polonesa. Surgiu uma comunidade americano-polonesa, que se integrou à cultura polonesa com os ideais democráticos da América.

Em 1874, um destes líderes, Padre José Dabrowski, vigário da Paróquia do Sagrado Coração de Jesus, em Polônia, Wisconsin, USA, pediu a ajuda das Irmãs Felicianas para lecionar na escola paroquial que ele criara. Madre Maria Madalena, superiora geral da Congregação, atendeu o pedido enviando cinco Irmãs para esse trabalho.

Essas Irmãs chegaram da Polônia para Wisconsin, no dia 20 de novembro de 1874. Começara o seu apostolado no dia seguinte, festa da Apresentação de Nossa Senhora, que assim se tornou novamente uma data importante para a Congregação (21 de novembro de 1855 foi a data da fundação da Congregação). Logo depois que as Irmãs começaram a lecionar, abriram uma escola para juvenistas e aceitaram os primeiros órfãos. Em 1875 receberam a primeira postulante e em 1876, a licença para abrir o noviciado. No ano seguinte foi criada a primeira provincia americana, tendo Madre Maria Mônica como Superiora Provincial.

Em seguida as Irmãs atenderam a pedidos de outros vigários poloneses e até 1881, as Irmãs aceitaram mais cinco missões. Em 1882 transferiram a Casa Provincial para Detroit, Michigan. Havia 57 membros nessa época; 18 anos mais tarde, em 1900, 400 Irmãs dirigiam escolas e instituições, em 16 Estados.

É notável neste desenvolvimento da Congregação nos Estados Unidos, o fato de que a mesma cresceu com vocações americanas, não sendo necessário pedir mais Irmãs da Polônia que se restringiu ao grupo das cinco pioneiras. As provincias americanas é que então começaram a enviar Irmãs à Polônia, isto iniciando no ano de 1904.

O crescimento rápido em número e a expansão geográfica das escolas e instituições, em que as Irmãs trabalhavam exigia a divisão da fundação americana em provincias. Hoje as Felicianas contam com sete provincias nos Estados Unidos e uma vice-provincia no Canadá. Cada provincia tem sua administração e noviciado, mas continua sujeita à jurisdição da Superiora Geral e seu conselho, em Roma.

A Provincia da Apresentação de Nossa Senhora, em Detroit, foi dividida três vezes para formar a Provincia do Imaculado Coração de Maria, em Buffalo (1900); a Provincia de Nossa Senhora do Bom Conselho, em Chicago (1910); Nossa Senhora do Sagrado Coração, em Coraopolis, Pennsylvania (1920). De Buffalo formou-se a Provincia da Imaculada Conceição, em Lodi, New Jersey (1913) que depois deu início à Provincia de Nossa Senhora dos Anjos, em Enfield, Conn., (1932). A Provincia mais nova, sob o titulo de Assunção de Nossa Senhora, foi criada em agosto de 1953, em Ponca City, como sub-divisão da Provincia de Chicago.

Igreja Mostra Igualdade Nos Direitos do Homem e da Mulher

Cidade do Vaticano — CIC — Dirigindo-se aos participantes de uma comissão que estuda o papel da mulher na sociedade e na Igreja, o Papa Paulo VI lembrou a necessidade de uma igualdade progressiva dos direitos do homem e da mulher e recomendou vigilância para que a mulher não seja prejudicada "naquilo que está mais essencialmente vinculado à sua vida". Durante o seu discurso o Papa Paulo VI salientou que o trabalho se propõe a proteger a dignidade da mulher e a considerar, não só a sua personalidade, como também os valores femininos e as funções que lhe são peculiares.

Comissão — Fundada a 3 de maio último, a Comissão reuniu-se pela primeira vez, em Assembléia Plenária, neste mês. Ela tem como objetivo observar, interpretar e elaborar as idéias vinculadas à função da mulher na sociedade. A Comissão não tratou sobre o sacerdócio da mulher e Paulo VI disse que "a esse respeito o conceito desenvolvido pela fé cristã, sobre o papel da mulher, continua mais do que nunca válido, moderno e em alguns pontos intocável".

Homenagem a Tristão de Athaide

ALCEU AMOROSO LIMA, conhecido também pelo pseudônimo Tristão de Athayde, está completando 80 anos de vida. Nesta oportunidade, a Editora Vozes lança seu livro "Memórias Improvisadas", em solenidade a se realizar no Salão da Associação Brasileira de Imprensa, no próximo dia 12 de dezembro. Membro da Academia Brasileira de Letras e autor de vasta obra literária, Alceu Amoroso Lima é principalmente um pensador católico, participa da Comissão Pontifícia Justiça e Paz, e é notável por suas posições liberais. Um espírito sempre jovem é o que testemunha este novo livro seu, "Memórias Improvisadas", donde extraímos algumas linhas:

Tratando da posição da Igreja frente à política, onde alguns acham que ela deve dedicar-se exclusivamente aos assuntos de ordem espiritual, assim observa Alceu Amoroso Lima: "Para mim este conflito é sadio. Muita gente o considera desastroso, acha que é o fim da Igreja. Outros reclamam uma atitude ditatorial, violenta, uma volta às condenações ... O que para muitos é prova da decadência da Igreja, de infiltração herética e comunista em suas fileiras, de tolerância exagerada com relação à liberdade de pensamento, à liberdade de palavra, para mim trata-se de grande prova de maturidade, de compreensão mais profunda daquilo que representa a participação de cada cristão nos destinos do próprio apostolado, da própria missão de propagar a idéia de justiça, de eqüidade, de respeito recíproco, de pluralidade e de liberdade".

Quanto aos chamados partidos católicos — "Continuo totalmente contra a formação de tais partidos por considerá-los uma tentativa de clericalização da política, tão errada quanto o afastamento total da Igreja com relação à política. Essa clericalização da política, através da formação de partidos confessionais, parece-me contrária ao espirito do cristianismo. Cristo colocou o problema em sua mensagem quando disse: "Dai a César o que é de César e a Deus o que é de Deus". Com isto Ele mostrava qual deveria ser a posição dos cristãos em face do Estado. Aliás, Leão XIII, em várias encíclicas, interpretou isto muito bem. Há um domínio específico da Igreja, há um domínio comum à Igreja e ao Estado. Isto é que me parece objetivamente certo. Há problemas que são da esfera exclusiva do Estado, como, por exemplo, os assuntos de ordem pública, as questões financeiras, as decisões administrativas, as relações com outros Estados, a definição ou não do mar territorial de duzentas milhas. São coisas típicas do Estado. E há problemas da esfera exclusiva da Igreja, como as que dizem respeito aos sacramentos, à vida moral e individual, à vida da família, etc. Há, por outro lado, problemas enormes que são comuns, mistos. O que acontece é que esses problemas mistos na vida moderna têm se alargado consideravelmente. Outrora, nessa área, parecia fácil separar o que era problema do Estado e o que era problema da Igreja. Na Constituição de 1891, não havia uma só referência a problemas de família, de trabalho e de educação. Eram assuntos deixados exclusivamente à ordem individual, isto é, à ordem doméstica. Cada um procedia de acordo com a sua consciência. Isto se modificou através das várias constituições que temos tido, como expressão de um movimento universal. O Estado, hoje, tem funções em relação à educação, à família e ao trabalho.

Por outro lado, a Igreja viu ampliado o seu domínio a partir do momento em que as exigências morais individuais passaram a representar exigências de ordem social. Um chefe de indústria, por exemplo, para ser digno de sua condição de cristão, tem que cuidar da aplicação da justiça social em sua empresa. O que antes era considerado matéria de domínio exclusivo da consciência individual passou a fazer parte da natureza cristã... De lado a lado alargaram-se os campos de ação e com isto a área de atritos".

Um exemplo: a imprensa — Ilustrando a sua opinião devem agir os cristãos dentro das estruturas sociais, Alceu Amoroso Lima cita o exemplo da imprensa: "Criou-se aqui, pouco antes da Segunda Guerra Mundial, um movimento em favor da fundação de um jornal católico. Chegou-se, inclusive, a levantar fundos para isto. O Cardeal Dom Leme oferecia-se desde logo objeções à iniciativa, alegando, entre outras coisas, que a grande imprensa precisava de liberdade para debater uma série de problemas que eram incompatíveis com um jornal confessionalmente católico. Na esta posição terminou prevalecendo. Na Itália há o Osservatore Romano. É evidentemente um jornal que não pode competir com os demais, porque está muito preso à Igreja, embora não se trate de um órgão oficial, mas oficioso, como se diz. Bem informado, com bons correspondentes estrangeiros, mas limitado. Lembro-me que durante o Concílio o bispo de Bruges propôs a reforma do Osservatore Romano, alegando justamente ser muito fechado, muito doutrinador, o que o torna desinteressante como jornal. Como Dom Leme compreendeu bem a questão. Daí ter evitado que se criasse no Rio um jornal confessionalmente católico. Mas tarde, Dom Jaime levou avante a idéia com o **Correio da Noite** e foi aquele fracasso total. Dom Leme é que estava certo quando dizia: Prefiro católicos na imprensa leiga. Esta é a posição correta. O católico deve agir como tal dentro das estruturas seculares, que são laicas. É o laicato que se chama hoje em dia, de secularização da Igreja, combatida por tantos católicos integristas, que querem jornal católico, sindicato católico, como rótulo de mercadoria. Há muito rótulo não-católico que quer dizer muita coisa. Conheço muita gente que não é católica, que não tem religião alguma, que é muito mais cristã do que muitos pietistas e devotos.

Na política, na vida pública, gelho: É preciso ter a prudência da serpente. A prudência da pomba, mas a prudência da serpente. A política exige esta posição

Impressões de uma viagem à Polônia

Pe. Frei Alberto Stawinski

51)

DE DZIALDOWO a RYWALD

Em Dzialdowo a janta fora anunciada para as 20,00 hrs. O prato principal la ser 'czarnina", — a pardacenta sopa polonesa —. O toca-disco estava em ação, reproduzindo as melodias de canções patrióticas e folclóricas. Um cálice de "zubrówka" (aguardente polonesa) abriu o apetite. Durante a janta a conversa girou em torno da última guerra e, mormente, em torno do período do após-guerra. A última guerra terminou em 1945. Mas, as desastrosas conseqüências continuaram por muitos anos a golpear a martirizada nação polonesa. Não havia, então, para todos nem casa, nem roupa, nem comida, remédio, nem liberdade. Um terço do território polonês foi cedido à Rússia por Roosevelt e Churchill sob a pressão de Stalin. O "stalinismo" foi imposto, à viva força, ao povo polonês, cuja situação se tornou insuportável. Qualquer tentativa de protesto ou de reação contra o regime implantado era abafado e punido drasticamente. Foi deveras um período de terror e de bárbara opressão. O próprio vigário de Dzialdowo sofreu dura prisão durante cinco anos só por ter feito um pronunciamento em favor da liberdade do povo. Da mesma forma não foram poupados muitos membros do clero, nem mesmo o Card. Stefan Wyszynski. As poucas igrejas, que não haviam sido destruidas pelo vandalismo dos hitleristas, permaneciam fechadas por ordem do stalinismo. A população, cansada de suportar durante doze anos o jugo da escravidão stalinista, estave a ponto de desencadear um levante geral contra a dura opressão ... Ruíu por terra o mito, que se tinha formado em torno do stalinismo. Começou-se, então, a respirar uma atmosfera menos deletéria.

Hoje, quem visita a Polônia dificilmente pode fazer idéia sobre a degradante situação da Polônia no período do após-guerra. Apesar dos pesares o clima da nação polonesa é, atualmente, bastante diferente.

Tive, assim, a oportunidade de ouvir a resenha das diversas etapas por que passou a nação polonesa a partir da última guerra até hoje.

As horas foram passando. Consagrei, ainda, alguns minutos para apreciar a original coleção de retratos e autógrafos dos mais famosos lideres dos tempos atuais. Além desse "hobby", o vigário de Dzialdowo tem o de colecionar, também selos postais e discos musicais. Acedi ao insistente pedido do vigário, deixando em gravação uma mensagem em nome da coletividade polonesa do Rio Grande do Sul. Para o pernoite o vigário cedeu-me o seu próprio aposento, contentando-se com passar a noite num sofá. Relutei com tal determinação, mas acabei conformando-me.

Naquele dia 4 de julho rezei à missa na Igreja matriz às 6:00 hrs.

O tempo estava garoento. A temperatura andava pelos 15 graus centigrados. Na hora da refeição da manhã notei com surpresa sobre a mesa a presença de uma latinha de café solúvel brasileiro. Ela uma raridade que o vigário, há dias atrás, adquirira em Varsóvia por meio da PKO (Powszechna Kasa Oszczednosci — Caixa Geral de Economia). Assim, naquela manhã pude saborear o delicioso café brasileiro, misturado com o gostoso leite polonês. Com isso a minha visita a Dzialdowo estava encerrada. O táxi, que no dia anterior o vigário contratara, compareceu pontualmente às 7:30 hrs. O vigário quis acompanhar-me. Partimos em direção ao norte.

A estrada asfaltada vai cortantando sinuosamente vales e outeiros. Ao longo da estrada as pequenas propriedades rurais não são separadas por cerca. Não se vê uma nesga de terra baldia. O pequeno agricultor planta um pouco de tudo: trigo, centeio, batatinha, beterraba, cebola, legumes, forragem... Toda essa região antes da última guerra esteve povoada por agricultores prussianos. As grandes propriedades rurais passaram para o Estado, que as transformou em campos experimentais. Quebram a monotonia da viagem as lavouras, as pastagens, os parques, as alamedas, a série de pequenos lagos. Outrora toda essa região foi invadida pelos Cruzados, de cuja dominação restam, ainda, as fortificações na pequena cidade de Brodnica. Visitei por alto o local da célebre batalha de Grunwald. Foi aí que, em 1410, o exército polonês e lituano sob o comando do rei Ladislau Jagiello destroçou o poderio dos Cruzados prussianos. Tanto em Brodnica, como em Grunwald encontramos muitos turistas, os quais, aproveitando a temporada das férias, iam visitando aqueles lugares históricos.

A meta principal da minha excursão a essa região foi conhecer o lugarejo de Rywald, onde o Primaz da Polônia, Card. Stefan Wyszynski, seqüestrado por milicianos comunistas, esteve aprisionado.